Nr. 267. We Lwowie, Czwartek dnia 19. Listopada 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.; do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.; bez Tyg. Nied.: „ Szwecji i Danii „ 6; „ Francji i Anglii „ 23 franków; „ Włoch . . . . . 25 „; „ Belgii i Szwajcarji 18 „; „ Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Podejrzenia.

Na podstawie fałszywych przspuszczeń można wysnuć cały szereg wniosków na pozór logicznych, ale rozpływających się w mgłę, skoro wykazanie fundamentalnej pomyłki odejmie im grunt, na którym są zbudowane. I tak przed kilkoma dniami „jeden z dzienników krajowych“, bynajmniej, jak powiada, nie poczuwający się do obowiązku bronienia programu sejmowego z września b. r. — wystąpił z całym szeregiem rozumowań, prowadzących do tej ostatecznej konkluzji, iż żądania kraju odłożone zostały przez delegację *ad calendas graecas*.“

Ma to wynikać z następujących czterech oznak: Ztąd, że delegacja nie żądała dyskusji nad odpowiedzią p. Giskry na interpelację w sprawie podziału Galicji. Ztąd, że nie zachowała się podczas dyskusji nad stanem wyjątkowym w Pradze i nad ustawą o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w ogóle, tak, jakby sobie tego był życzył ów dziennik, o którym mowa. Ztąd, że p. Ziemiałkowski, popierając ustawę wojskową, wyraził się, iż Polacy nawet własne swoje sprawy umieją podporządkować interesowi monarchii. Ztąd nakoniec, iż *Gazeta Naradowa* broni dotychczasowego postępowania delegacji.

Odpowiemy najprzód na ten czwarty argument. *Gazeta Narodowa* uważa chwilę obecną jako zbyt krytyczną dla kraju, by wolno było komukolwiek bez przyczyny w imię swojego widzimi-się rzucać się na reprezentację, której sejm i kraj większością głosów prowadzenie spraw swoich poruczył. Dlatego też, choć nieraz piszemy, że w tym lub owym wypadku delegacja mogła była postąpić sobie inaczej, niż to uczyniła, nie wysnuwamy ztąd ogólnego wyroku potępienia na wszystkie czynności tej delegacji. Natomiast staramy się usilnie o to, by we wszystkich kwestjach specjalnych, podnoszonych przez naszą delegację, głos nasz popierał jak najmocniej jej czynności. Dlatego też ilekroć w praktyce przyjdzie do większej scysji między krajem a rządem, między delegacją a ministerstwem, my zwykle padamy ofiarą. Gdy minister nie może pobić delegacji swojemi argumentami, gniew jego obraca się przeciw *Gazecie Narodowej*. Ztąd chyba pochodzi mniemanie, jakoby *Gazeta* była niejako organem delegacji, i jakoby z jej artykułów można wnosić o dalszem postępowaniu naszych delegatów.

Są natomiast ukryte u nas jeniusze polityczne, które nie wdają się w takie drobiazgi, jak n. p. sprawa tego lub owego rozporządzenia, bezpośrednio kraj nasz obchodzącego, i nie uważają za potrzebne, występować za delegacją przeciw rządowi z taką energią, z jaką od czasu do czasu, w kwestjach teoretycznych, występują i przeciw tej delegacji, i przeciw większości sejmu, który ją wysłał. Jeniusze te nie ruszając się ze Lwowa, nie cierpiąc osobiście z powodu klęsk, jakie kraj dotykają, lub dotknąć mogą, wiedzą jednakowoż najlepiej, jak z jednej strony rzeczy stoją w Wiedniu i w Peszcie, a jaką z drugiej strony kraj drgę obrać powinien, by nie pogorszył swego położenia, ale zmienił je na lepsze! I dla tego daremnie byłoby tłumaczyć im że stosunki społeczne naszego kraju nakazują nam nieodzownie trzymać się polityki umiarkowanej, że pierwszą dla nas rzeczą jest zagoić i zabliźnić te rany w naszem ciele narodowem, że nie jesteśmy w stanie podjąć walki takiej n. p. jaką przez ośm lat prowadzili Węgrzy przeciw Schmerlingowi i jego następcom. Nie, jeniusze nasze federalistyczne uważają to za tchórzostwo, chcą wstępnym bojem wywalczyć krajowi jego prawa. Piękna to rzecz, taka odwaga, i wcale nie trudna — nie ma bowiem rzeczy łatwiejszej, jak być odważnym za drugich, nic nie ryzykując osobiście. Czy masy ciemne i pozbawione pojęć prawnych podżegane będą przeciw klasom wykształconym i posiadającym, lub nie, czy tam czyje dzieci znowu, jak dawnej, oduczać się będą w szkołach języka ojczystego, ażeby się nie nauczyć niczego innego, — co na tem zależy naszym teoretykom? We Lwowie, przy biurku, w kasynie, na spacerze, taka zmiana stosunków nie daje się czuć zbyt dotkliwie: ale dlatego też tylko we Lwowie mamy takich, co narzekają na na politykę „utilitarną“; — na prowincji, a szczególnie po wsiach, szukałbyś ich ze świecą.

Otóż w tem leży właśnie ostateczna przyczyna narzekań na postępowanie naszej delegacji. Chcianoby, ażeby przybierała pozy tragiczne, ażeby protestowała zaraz na wstępie i wracała do kraju. Tymczasem delegacja czuje, że kraj wysłał ją nietylko dla powtórzenia wiecznego protestu narodu naszego przeciw wyrządzonym mu krzywdom, ale na to, by nam przywiozła praktyczne jakie korzyści. Praktyczną korzyścią będzie ziszczenie programu sejmowego, a postawienie kwestji na ostrzu miecza w obec stosunków, jakie delegacja zastała w Wiedniu, nie byłoby prowadziło do tego rezultatu. Całe zachowanie się naszej delegacji było koniecznym wynikiem tych fatalnych stosunków; dziś, kiedy one się zmieniły, kiedy wobec korony stanowisko nasze jest zupełnie inne, niż było przed miesiącem, kiedy i utrzymanie dzisiejszego gabinetu przy sterze nie jest już dla tej korony koniecznością, wskazaną względami na zewnętrzne stosunki monarchii, możemy śmielej wystąpić z naszemi żądaniami i z większą pewnością oczekiwać skutku. Mamy nadzieję, że przy zebraniu się Rady państwa w grudniu delegacja w tym duchu wypełni swoją misję, i nie widzimy powodu, dla któregobyśmy ją mieli podejrzywać, że „żądania kraju odłożyła *ad calendas graecas*“. Dziennik, który stara się obudzić to podejrzenie przeciw delegacji, przyznaje sam, ża opiera to jedynie na przypuszczeniach, tj. że z dotychczasowego postępowania delegacji wnosi, iż nie będzie już i wzmianki o wnioskach sejmowych, które ministerstwo powinno przedłożyć Radzie państwa. Ponieważ zaś dotychczasowe postępowanie delegacji naszej było tylko skutkiem przymusowego położenia, stworzonego nagłą i zwłoki niecierpiącą sprawą ustawy wojskowej, i ponieważ to położenie z uchwaleniem owej ustawy zupełnie ustało, a oprócz tego niejedno na naszą korzyść się zmieniło, więc chyba w złej wierze można przypuszczać, iż delegacja i nadal nie poruszy kwestji wniosku sejmowego. Znaczy to tyle, co zarzucać delegacji rozmyślne zaniedbanie spraw krajowych — a do tego nikt jeszcze niema prawa.

Ten sam dziennik, który tak bezmyślnie i bez podstawy nie waha się czynić ciężkich zarzutów posłom, niedawno głosami całego kraju wybranym, z wielką żarliwością staje w obronie małej frakcji radnych miasta Lwowa, Bóg wie od kiedy i Bóg wie na jakiej podstawie pełniących funkcje reprezentantów gminy.*) Dziennik ten czuje się powołanym, wystąpić w interesie „ludzi, którzy używali dotąd najlepszej opinii i obdarzeni są zaufaniem wyborców“. Członkowie delegacji polskiej w Wiedniu używali także jak najlepszej zawsze opinii i obdarzeni są zaufaniem niewymarłych jeszcze pokoleń wyborców, ale od dwóch lat dopiero piastują swoje mandaty — możeby więc poniekąd zasługiwali na takie same względy ze strony sumiennego dziennika? Ale mniejsza o to, wykazaliśmy nicość zarzutów, rozpatrzymy teraz obronę, wytoczoną w kolumnach tego samego pisma.

Zarzucono nam w tej obronie, iż posądziliśmy niektórych pp. radnych o frymarczenie majątkiem miejskim, bo żądaliśmy, ażeby nam dowiedziono cyframi, iż miasto zyska, a nie straci na układzie z p. B. o dostarczanie fur i koni — i nie mogliśmy się jakoś pogodzić z myślą, by w tej sprawie odstąpienie od zasady licytacji i pospiech, z jakiem uchwałę tę powzięto, wyszły na korzyść gminy.

W obronie tej uchwały lwowskiej Rady miejskiej nadmieniają, że układ z p. B. jest bardzo korzystny, bo kiedy dawniej za 16 stóp kubicznych płaciło miasto 2 złr. 20 ctw., teraz będzie płacić 2 złr. 50 ctw. za 26 stóp. Zapomniano atoli dodać, że miasto dotychczas potrzebowało najczęściej tylko 5 do 10 fur dziennie, a więc miało od 11 do 22 złr. dziennego wydatku, podczas gdy na przyszłość, czy potrzeba, czy niepotrzeba, będzie miasto płacić dziennie 82 złr. 50 ctw. za 33 fur, a w razie, gdyby p. B. dostarczył kiedy więcej niż 33 fur, otrzyma jeszcze od każdej fury osobno po 2 złr. 50 cntw.

Żądaliśmy tedy, ażeby wykazano, ile dotychczas przez cały rok kosztowały fury, których miasto potrzebowało, i ażeby cyfrę tę porównano z cyfrą, którą miasto płacić będzie rocznie według nowego układu.

Twierdzimy, że druga ta cyfra będzie o wiele znaczniejszą od pierwszej, że zatem budżet miasta obciążony będzie bardzo znacznie z końcem roku, choć na oko wywiezienie stopy kubicznej zamiast 14, kosztować będzie tylko 10 centów.

Odpowiedziano nam, że niekorzyść ta jest niczem wobec nieocenionej dogodności, iż miasto będzie miało codzień 33 fur w pogotowiu. Przypuszczamy, że dogodność taka w razie pożaru będzie miała w istocie wielkie swoje znaczenie. Ale dla czegóż nie próbowano równocześnie, czy dogodność ta nie dałaby się pogodzić z oszczędnością w budżecie? Dlaczego nie rozpisano licytacji? Wszak zgłaszał się przedsiębiorca, któryby się był podjął tego wszystkiego, do czego się obowiązuje p. B., a oprócz tego, byłby się kontentował zapłatą po 2 złr. od fury? bo po niższej cenie od pary koni można dostarczać 33 par koni dziennie, niż 7 par koni.

Być może, że p. B. ze wszystkich konkurentów byłby się w końcu okazał najodpowiedniejszym, ale ponieważ kwestja ta jest czysto finansową, nie podobna załatwiać jej na podstawie, iż „tak być może“. Patryarchalność jest dobrą i piękną rzeczą, tam, gdzie chodzi o wyznaczenie małej remuneracji dla biednego urzędnika miejskiego, o zapomogę dla jakiej nieszczęśliwej wdowy i t. d. Ale z przedsiębiorcami, z ludźmi, którzy zawsze muszą przedewszystkiem pilnować swego zysku, nie można się bawić w sentymenta, zwłaszcza gdy chodzi o grosz publiczny.

Nie wystarcza tu, że ten lub ów znany jest jednemu i drugiemu z pp. radnych. Wyborcy mogą pokładać najzupełniejsze zaufanie w reprezentantach swoich, którym powierzyli majątek gminy, a jednakowoż reprezentanci ci, zdając sprawę ze swych czynności, nie mogą w kwestjach pieniężnych powoływać się na to zaufanie, ale muszą przytoczyć cyfry i dowody. W państwach konstytucyjnych ministrowie finansów muszą być także ludźmi, posiadającymi ogólne zaufanie, ale nie było jeszcze wypadku, by się który z niedoboru w budżecie tłumaczył tem, iż Izba zaszczyca go swojem zaufaniem. Jeśli z końcem roku pokaże się, że miasto wydało o kilka lub kilkanaście tysięcy złr. więcej na fury, to pp. radni sami będą żałować, iż nie rozpisali licytacji, bo byłaby ich zasłoniła od wszelkich zarzutów.

Dlatego też, chociaż nie twierdziliśmy nigdy i nie twierdzimy, by w sprawie tej ktokolwiek interesowi własnemu poświęcił interes gminy, obstajemy przy naszem zdaniu, że finanse publiczne nie powinne być administrowane z takim brakiem ścisłości w rachunkach i z takiem lekceważeniem niezbędnych formalności.

---

*) Statut dla miasta Lwowa, na którego podstawie dzisiejsza Rada miejska obrana, i którym się miasto dotąd rządzi, zawiera określenie, iż dopokąd nowy statut nie będzie wprowadzony w życie, Rada miejska powinna być co roku wybierana. A więc dzisiejsi radni nielegalnie zasiadają w Radzie miejskiej;

Zdobycze Moskali w Azji średniej w ostatnich latach.

Napisał Al. Wernicki.

VII.

(Ciąg dalszy.)

Zinowiew pisze: „Jechałem tuż za plutonem. Droga, którą przechodziła nasza kolumna, jasno odznaczała się kilkoma kałużami krwi... Za murem obok wyłomu leżał Bucharczyk z nawpół oderwaną czaszką. Wypadły z czaszki mózg leżał obok konającego. Bucharczyk żył jeszcze; z ochrypłym jękiem wyrywał się z jego piersi gwałtowny i drżący oddech; konwulsyjnie przebierał on palcami rąk, zupełnie jakby kopał ziemię.“ Ten obraz będzie tem wymowniejszy, gdy dodamy za tło cmentarz twierdzy, usiany mogiłami i ani jednej sakli w tem miejscu, a obok kilka kup kamieni, ułożonych w stosy regularne na wypadek szturmu. Obłężeni porzucali twierdzę nie bez boju. Aż do samej cytadeli (*urda*), gdzie był pałac Habdul-Haffar-beka, na ziemi walało się mnóstwo palnej broni z połamanemi kolbami. A na wieży, czyli jak w Azji nazywają, *barbecie*, na niezgrabnie zbitej lawecie, leżało obrócone do wnętrza twierdzy działo z lanego żelaza, niegładko wylane, z którego dano ostatni kartaczowy wystrzał do wdzierających się Moskali.

VIII.

Powiadają, że zdobywając twierdzę Moskale nagle „ze zwątpienia przechodzą do wzniosłego szczęścia, którego opisać niepodobna, a które pojmie tylko znajdujący się w szeregach zwycięzkiej armii.“ Nie umiem pojąć szczęścia tego, ale chciałem wyszukać objawów jego u sołdatów. Otóż przed szturmem, gdy Moskale zbliżyli się do przedmieść Ura-Tiube, wysłani na rekonesans, spotkali przypadkowo starca 50-letniego w brudnym chałacie, w najbrudniejszej *tiubetejce* (mycka, noszona na głowie przez Sartów i Uzbeków) i bezbronnego. Widać starzec nie spodziewając się wjazdu Urusów (Moskali) w głuche zaułki, nie umknął razem z innymi współbraćmi. Pozostał sam jeden, by przekazać powieść o tem na co oczy jego patrzały.

Znienacka jednak otoczono go, a Zinowiew pisze: „Jak zając wyskoczył on z pod nóg moskiewskich...“ Już się zabierał prosić miłosierdzia i łaski i chciał już pogładzić się po brodzie — giest u tamtejszych narodów, wyrażający szacunek najgłębszy i uległość zupełną — ale wtem najbliższy niego strzelec, na odległości 3 lub 4 sążni wystrzelił do niego. Starzec zaczął uciekać. Natychmiast wystrzeliło do niego jeszcze z 5 strzelców na odległość 8 albo 10 kroków.“ (315.) Starzec dobywszy ostatnich sił, drapnął i szczęśliwie w oczach Moskali dopadł niepowrotnie bram twierdzy. Tak polują Moskale w zwątpieniu i niepewności; zato gdy się szczęście im uśmiechnie, wyprawiają polowanie inne. „Po zdobyciu miasta nie napotkałem ani jednej żywej istoty, tylko zdala słyszałem strzały karabinowe. Widać sałdaci wypędzili wszystkich mieszkańców z tej części miasta, i ścigają ich, rozypali się po całem mieście.“ A chwilę później, gdy można było rozglądnąć się w mieście, „przedstawiało ono obraz ożywiony. Lecz oryginalne i dziwaczne było to ożywienie. Na ulicach widać było tylko gromadki umykających Sartów, mężczyzn i kobiet, i ścigających ich sołdatów. Tu i ówdzie błyskały ognie wystrzałów, zewszad rozlegał się huk karabinów. Dawno już zatrąbiono na zbiór, lecz nieprędko można było ściągnąć rozsypanych po mieście sołdatów, rozgorączkowanych zwycięztwem i krwawemi scenami.“ „Conajmniej 5 godzin upłynęło, nim się zebrało wojsko,“ a przez ten czas „po mieście jeszcze migotały ognie, grzmiały karabinowe strzały i biedne miasto jęczało pod ciężarem okropnego nieszczęścia, spadłego nań jak burza niespodziana.“

To wszystko tłumaczyć miała „konieczność.“ Pięć godzin polowania na bezbronnych po godzinie walki przy szturmie! Malajczyk, odurzony opium, rzuca się bez pamięci z nożem na ludzi, a przecież nie pozostawia takich śladów po sobie jak upojone szczęściem zwycięztwa sołdactwo.

„Na drugi dzień, pisze Zinowiew, natrafiano po polu trupy, prawie wszystkie z porąbanemi czaszkami. *Trudno było odgadnąć, czyje mianowicie trupy walały się pod naszemi nogami*: czy to były trupy wojowników bucharskich, *czyli też spokojnych mieszkańców Ura-Tiube.* — Wojska regularnego zdaje się nie wiele mieli Sartowie w Ura-Tiube, trzy lub cztery tysiące, a ono tylko ma uniform“. Nieregularne wojska są to sami spokojni obywatele, którym, powołując do walki i obrony ojczyzny, rozdano broń. Chociaż pozabijani leżeli bez broni, zwycięzcy robią jednak przypuszczenie, że żołnierze Sartów pozrzucali dawno swą broń. To tylko pewna, że pomordowani byli bezbronni.

Co się działo w mieście, można wnosić z następnego opisu głównego rynku czyli *bazaru*: „W tej chwili był tam okropny zamęt. Wszędzie powybijane drzwi, rozwalone sklepy, połamane skrzynie i kufry. Trudno było przejechać przez ciasne ulice, do tego stopnia były one zawalone deskami, polanami i innemi śladami rozwalin. *Wszędzie się walały trupy, między którymi trupy kobiet i dzieci.* Z mieszkańców, rozumie się, już nikogo nie było. Tu i ówdzie trafiało się marodujących kozaków i sołdatów, mimo że rozporządzono, aby dla prędszego zwabienia mieszkańców do miasta, wyciągnąć wszystkich maroderów i nie wpuszczać żadnego sołdata“. Nie pomogły i warty, u wszystkich bram postawione.

Im bliżej południowego muru — „tem gęściej trupów.“

Za wyżej opisanem piekłem u bramy cytadeli odsłonił się jeszcze jeden piękny obrazek: „Na wzgórzu cytadeli stała zapędzona konnica bucharska, ponieważ naprzeciwko zachodniego frontu nie było wojsk moskiewskich. Ogromna masa konnych Bucharców skupiła się przy bramie. Plutony 3go batalionu strzelały w ten nieporządny tłum zbiegów i wytłukły niemało Bucharców. Część konnicy zdołała przelecieć przez ciasną bramę i ocalić się ucieczką“. Znajdujący się z tyłu spostrzegłszy ten pomyślny fortel, starali się piechotą umknąć, przeskakując przez mury twierdzy — i ginęli od lanc i szaszek kozackich.

Przez bramę, „w której leżał na wznak, wykręciwszy szyję i wyciągnąwszy nogi, prześliczny siwy koń, który rozgniótł jeźdzca i skostniał w konwulsyjnych drganiach“, wyjechał Z na południową stronę. „W rowie wzdłuż muru leżeli także pobici, i dopiero gdyśmy ujechali z pół wiorsty od miejskich wałów, oko nasze mogło uwolnić się od ciężkiego widowiska, jakie mieliśmy w czasie przejażdżki po mieście“.

Widząc te bohaterskie czyny, nie dziw, że „pozostała w mieście reszta Sartów pochowała się jak można najdalej, drżąc w swych norach i modląc się do Ałłacha, by co prędzej przeszła nad miastem ta okropna klęska“. (350). — I nie dziw, bo z tych, których zoczyli najezdnicy, ocalało niewielu, a i to w sposób oryginalny. Cały pluton, syt mordów i zdobywszy ogromną ilość koni, napotkał 12letniego dzieciaka, którego całą rodzinę wymordowano. Dowódzca postanowił go ocalić. Więc „obok R., u jego strzemienia, biegł jak pies myśliwski chłopczyk Sart, lat około 12, lękliwie oglądając się na cwałujących wokoło sołdatów, i nie śmiejąc ani na krok się oddalić od swego dobrodzieja, któremu z zachwytem zaglądał w oczy“. (335, 336). — A oto drugi przykład: „Na podwórzu jednej sakieli pokazała się postać kobieca. Podjechałem bliżej, by się bliżej przypatrzyć tej Ura-Tiubeńce. Była to staruszka. Drżącym, ochrypłym głosem zaczęła coś mruczyć pod nosem. Zapewne prosiła litości, gdyż słowo jedno, które pochwyciłem, *aman*, oznaczające między innemi i pardon, powtarzało się w niezrozumiałej dla mnie mowy.“ Za zaspokojenie swej ciekawości ocalił jej życie Zinowiew powagą pułkownika artylerii. Był i trzeci przykład. Ogorzali na słońcu Sartowie nie mogą blednąć jak Europejczycy, lecz sinieją. Kilku oficerów przejeżdżając zauważało jednego żywego śród trupów. Zaczęli do niego mówić, powtarzając tylko słowa *korkrua* (nie bój się) i *aman*. Ranny otworzył oczy i zajęczał i zapewne pojął o co rzecz idzie, bo podniósł się i na czworakach popełzał za nimi, nie przestając jęczeć. Strach jednak wrócił mu na chwilę wycieńczone siły; spostrzegłszy, że trochę od niego się oddalili, dobył ostatnich sił, czmychnął do rowu, przedarł się przez mur i zniknął. Niema śladu, by jeszcze kto inny z widzianych ocalał.

Wprawdzie nie wszystko wymarło. Jak pierwsi chrześcianie ze swych katakomb wychodzili po ciała męczenników, lub wyklęci kacerze po ofiary dzikiej św. inkwizycji, tak wyszły z kryjówek swych w nocy uratiubeńskie niewiasty, by wyszukać swych rannych lub oglądnąć zniszczony dobytek. Wracający w nocy z uczty oficerowie podają: „Pod samym murem słychać było krzyk dzieci i jakieś przytłumione łkania. Były to ko-

Ustawa o poręczeniu przez kraj pożyczki, przez gminę miasta Stanisławowa na odbudowanie zniszczonych pożarem części miasta zaciągnąć się mającej.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

§. 1. Kraj poręcza pod warunkami niżej wyszczególnionemi pożyczkę, mającą się zaciągnąć przez gminę miasta Stanisławowa na odbudowanie zniszczonych pożarem roku 1868 części miasta do wysokości pół miliona złr. w. a.

§. 2. Warunki pożyczki ułoży Rada gminna miasta Stanisławowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

§. 3. Udzielanie funduszów z uzyskanej pożyczki pojedynczym pogorzelcom na odbudowanie zniszczonych domów, uskuteczniać będzie komitet, mianowany przez Radę gminną, a zatwierdzony przez Wydział krajowy.

§. 4. Fundusze na odbudowanie pogorzałych domów mogą być udzielone pogorzelcom tylko na hipotekę dostateczną i w miarę odbudowania.

§. 5. Odbudowane domy i ich przynależności mają być ogniotrwałym materjałem pokryte.

§. 6. Wszelkie koszta administracji, tyczące się zaciągnienia, użycia i spłaty pożyczki winna ponosić gmina miasta Stanisławowa.

Wiedeń d. 11. listopada 1868.

Franciszek Józef w. r. *Giskra* w. r.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Petersburg d. 10. listopada.

(*αβ.*) Do podatków, pobieranych przez rząd moskiewski, przybyła od kilku lat kontrybucja. Dotychczas pobierają ją tak stale, że może być zaliczoną do podatków stałych. Dochód z kontrybucji, wyznaczony przez rząd do rozporządzenia kijowskiego wojen. gub., wynosi znaczną sumę. Kilka dni temu *St. Pet. Wied.* podały liczby, wskazujące na co go używają. I tak duchowieństwu prawosławnemu w Kijowskiem asygnowano na pensje i wynagrodzenia 400.000 rubli, gdy tymczasem wszystkie zakłady naukowe w okręgu pochłaniają tylko 175.000. A na jedną policję idzie prawie połowa tego co na zakłady naukowe. Policja po miasteczkach i wsiach kosztuje 56.000 rubli, a w samem mieście Kijowie 17.000. Dla zbawienia ojczyzny Moskwy trzeba było jeszcze szczekaczy, bryzgających ciągle na wszystko co polskie. Z tego powodu założono od kilku lat dwa pisma, *Kijewlanin* i *Wiestnik jugo-zapadnoj Rassji*. A ponieważ niewdzięczna publiczność czuć nie chce korzyści tych pism i nie prenumeruje, więc władza rządowa uznała za słuszne, corocznie dawać na wydawnictwo ich 7.600 rubli. Z całej prawie sumy 700 tysięcy rubli, produkcyjnie dla kraju używa się tylko 175.000 rubli, wydawanych na szkoły — bo duchowieństwo każde powinno być utrzymywane przez samych wyznawców dotyczącej religii. Jeżeli muzułmanie, katolicy, starozakonni, buddyści i inne wyznania pod rządem carów prawie nic nie biorą od rządu na utrzymanie swego duchowieństwa, to pocóż te zbytkowe pensje dla duchowieństwa kościoła panującego? Poco ludność innych wyznań ma się składać na utrzymanie prawosławia? Jeżeli wyznanie to ma żywotne siły, sami parafianie powinniby zapewnić byt swemu kapłanowi. Tożsamo da się powiedzieć o dziennikach, protegowanych i opłacanych przez rząd jedynie w celu szerzenia i siania nienawiści między klasami społeczeństwa jakiegoś. A jaką jest policja, urządzona na południu Polski, czyli w dzisiejszem jeneral-gubernatorstwie Kijowskiem, dość przytoczyć fakt, wyjęty z *Inwalida*. W powiatach starokonstantynowskim i latyczowskim ukazały się całe bandy uzbrojone rozbójników i w biały dzień napadają na domy, grabiąc i zdzierając, a policja dopiero wtedy zaczęła uciążliwe je tropić, gdy już zrabowały kilku stanowych prystawów i sprawnika.

Pocieszając siebie, że tutejsi czynownicy nie gorsi od swych współbraci Moskali — zechciejmy spojrzeć na niektóre statystyczne dane o tej pladze. W Petersburgu wysadzono komisję, pracującą nad projektem zmniejszenia liczby czynowników. Liczba ta wzrastała dotąd bajecznie. Od 1807 do 1842 roku liczba czynowników podwoiła się, a 1867 r. po licznych zmniejszeniach tej szarańczy i zniesieniu licznych posad, jeszcze było czynowników 89 tysięcy sztuk. Mylnieby sądzono, dopuszczając, że po zmniejszeniu liczby urzędników skarb państwa zyskał co na tem. Jeżeli 1842 roku 132 tysięcy urzędników pobierało pensyj rocznych 29 milionów rubli, nadto na zapomogi i utrzymanie 36 milionów, to zato w 1867 roku 89 tysięcy brało na utrzymanie swe 49½ miliona rubli, z której to sumy 61% stanowiły pensje. Nadto dawano dodatkowe opłaty (*dobawocznyja diengi*) 31½ miliona, a oprócz tych urzędników było jeszcze nieetatowych 1.640 — pobierających ogółem 1,200.000 rubli rocznie.

I liczba emerytów wzrosła ogromnie, tak, że kiedy w roku 1828 wypłacano 26.000 osobom 2,800.000 rubli, to obecnie w 1868 r. dla 151.000 emerytów wypłacają 17.000.000 rubli. Z tych emerytów od 1853—1868 roku było corocznie po 75.000 cywilnych, na których szło 9 milionów rubli, i 52½ tysiąca wojskowych, pobierających 7½ miliona. Postanowiono ostatecznie o ile można najbardziej zmniejszyć listę urzędników. Ale moskiewski rozum nie pozwolił widzieć, że najniepotrzebniejsze urzęda, są urzęda dobrze płatne wojennych naczelników w Polsce pod zaborem moskiewskim. Łatwiej więc było miasta przetworzyć na wsie, niż odjąć kontrybucję, płaconą Moskalom przez nieprzychylną rządowi ludność.

Tylu i tyle pisało o czynownikach, że ogólniki o nich pominę, ukrywając się za wymowność liczb. Ale trudno nie przytoczyć charakterystycznej sprawy, podanej przez *Sowr. Izwiestja.* W sławnym z tylu spraw, uderzających wyobraźnię nawet wcale niefantastycznych ludzi, była i ta: Po oględzinach lekarskich i badaniach na gruncie przez policję, pochowano diaka Timofiejewa, jako zmarłego spokojnie na chorobę obłożną, a później okazało się, że był zamordowanym. Rzecz się tak miała. Timofiejew i Gałkin, stolarz, zajmowali się rybołowstwem. Przez zazdrość T., należący do kasty lewitów moskiewskich (*duchownawo zwania*) rwał oszczepem niewód Gałkina. Oburzony do żywego stolarz, że mu ryba umykała, przysiągł zabić Timofiejewa. Nadybawszy go sam na sam, ością, z którą chodzą na ryby, zamordował. Policja i urząd lekarkarski zaświadczyły, że śmierć była naturalna i żadnego nie było zabójstwa. W cztery miesiące Gałkin był wolny — dzięki zapłaconym czynownikom. Ale pogłoska o morderstwie diaka szerzyła się coraz bardziej. Krewni jego podali do ministra prośbę. Zjechała umyślnie zesłana komisja, odkopali grób i znaleźli, że pochowany na mocy zaświadczenia lekarskiego jako zmarły na obłożną chorobę, był zamordowanym. To pokazuje, co w Moskwie może robić każdy, mający brzęczącą mamonę.

Ciekawe są donosy moskiewskie. Przed kilku tygodniami Katkow chcąc oczernić w oczach publiczności i wystawić w najczarniejszem świetle *Nowoje Wremia*, wydrukował, że paszkwilujący rządy Murawiewa i Kaufmanna redaktor *Nowoje Wremia*, Kirkor, powinien pamiętać, iż on od tych naczelników wziął 4.000 rubli gratyfikacji, a zatem powinienby zachować wdzięczność za takie dobrodziejstwo. Później i inne dzienniki powtórzyły wiadomość, podaną przez *Mosk. Wied.* Kirkor był zmuszonym ogłosić odpowiedź na czyniony mu zarzut, w której dowodzi, że porzucając redakcję *Kurjera Wileńskiego* z rozkazu Murawiewa, musiał zamknąć rachunki redakcji. Okazało się, że za drukowane ogłoszenia rządowe należy mu się 8.175 rubli, i że Kirkor wziął naprzód w naukowym okręgu na druki 2.511 rubli, nadto był dłużny ekspedycji gazet w Wilnie 2.599 rubli. Resztę zaś należytości, 3.065 rubli odebrał na mocy rozporządzenia samego Murawiewa i zapłacił za papier Łużynowi. Z tak prostej rzeczy kilkanaście dzienników moskiewskich zrobiło kilkanaście artykułów o polskich intrygach i o potrzebie przerwania podobnych nadużyć.

Samarin, jeden z głośniejszych sławianofilów, nienawidzący wszystkich co nie są Moskalami, i ostrzący sobie zęby na całą Sławiańszczyznę, napisał dzieło *Okrainy Rassji* (kresy Moskwy), gdzie napada na okruchy samodzielności prowincjonalnej i narodowościowej, udzielonej kresom państwa, jak Polsce, Finlandji, Nadbałtyckim prowincjom itp., dowodząc, że ten pozór autonomii sprowadza buntownicze zachcianki i awanturnicze napady na jedność państwową, i że Moskwa co prędzej musi zniszczyć te resztki autonomii w imię dobra Słowiańszczyzny. Chcąc dowieść zgubności autonomicznej Nadbałtyckich gubernij, które, jak o tem dzieciom już wiadomo, służą za największą podporę caryzmowi, przytacza von Boka, emigranta ztamtąd, który pisuje wiele nieprzychylnych rzeczy o Moskwie do dzienników niemieckich. Prezes zebrania szlachty w Kurlandji, marszałek gubernii, wziął sobie więc za obowiązek, wynurzając się z uczuciami jedności monarchii, potępić von Boka, jako niemającego popularności i znienawidzonego przez swych współobywateli. Fakt ten świadczy o spodleniu, w jakie wpadli plantatorowie Nadbałtyckich krajów, niemający wprawdzie murzynów, ale zato zostający wbrew wszelkim prawom i słuszności panami mienia i życia Estów, Łotyszów i Kuronów.

Raz już dotykałem położenia Estów na wyspach Dago, Mons i innych. Położenie rolniczej ludności w trzech guberniach wcale nie lepsze, chociaż uwolnienie od stosunków pańszczyźnianych zaprowadzono tam już za Aleksandra I. Dziś całe tłumy tych nędzarzy, codziennie widząc, że pracą najusilniejszą nie są w stanie wyżywić rodziny i opłacić zbyt wygórowanych dworskich czynszów, porzucają swe rodzinne wioski i umykają nawet bez paszportów do Petersburga lub do sąsiednich gubernij, widząc, że nawet zarobkując jako parobek, każdy człowiek więcej zarobi, niż przy stosunkach wolnej umowy, panujących w Nadbałtyckiej krainie. Moskale po części się cieszą z tej emigracji ludów fińskich i chcieliby bardzo skorzystać z popłochu, wywołanego pomorem w samej Finlandji. Już proponują władze rządowe zgodzenie się przeniesienia nad Amur dla zaludnienia pustych stepów tamtejszych, obiecując dawać strawne w czasie pędzenia etapami aż na miejsce. Dotąd nie wielu ochotników znalazło się, ale co będzie później? Może nędza, brak chleba i niemożebność zapracowania czegoś, popędzi część tych biedaków w nowe krainy. Ale całej masy ludów fińskiego plemienia nie poruszy. Sądzę, że wkrótce zapewne czynownicy zaproponują Turkiestanom, by dobrowolnie zaludniali ziemie, porzucone dobrowolnie przez obecnych jej mieszkańców.

Przegląd polityczny.

Neue fr. Presse w nrze 1513 z dnia 15. b. m. zamieściła artykulik o komisjonalnej naradzie w sprawie galicyjsko-węgierskiej kolei żelaznej, na której przyznano pierwszeństwo linii z Koszyc przez Łupków, Lisko i Chyrów do Przemyśla. *N. fr. Presse* kończy artykuł następną ze swej strony uwagą: „Starających się o koncesję na tę kolej nie brakuje; znajduje się między nimi nawet wielu bohaterów, którzy w czasie ostatniej sesji sejmu galicyjskiego odszczególnili się nienawiścią dla konstytucji i parlamentarnego ministerjum. Kiedy chodzi o posady verwaltungsratów i o koncesje kolejowe z gwarancją państwa, wówczas państwo ma jeszcze dla tych panów pewne znaczenie, ale tylko wówczas. A któżby na przyszłość dawał gwarancje państwowe dla kolei galicyjskich, gdyby przeszedł program polityczny panów Polaków?"

Nie mamy zamiaru zastanawiać się dzisiaj nad korzyściami, jakich się kraj z połączenia koleją żelazną z Węgrami spodziewa, ani też mówić chcemy o ważności tej komunikacji pod względem strategicznym, odkładając jedno i drugie do późniejszego artykułu. Uwaga *Pressy* jednakowoż nie pozwala nam umilknąć. Zdaniem jej, możnaby frymarczyć o swobody narodowe, o swobody osobiste i socjalne;— być może, że *Presse* ma skalę, według której reguluje swoje opinie, według której gotowaby może pozbyć się konstytucji. Dla nas konstytucja nie jest papierem giełdowym, którego byśmy się chcieli pozbyć choćby nawet po najwyższym kursie; ale jeżeli już o to chodzi, ażeby każdy środek, zmierzający do podniesienia bytu materjalnego naszego kraju, pieniędzmi trzeba okupywać — to nie potrzebowaliśmy wyprowadzać swobód konstytucyjnych na targ, gdyż wystarczyłaby na to mała likwidacyjka tego, co krajowi zabrano, a co mu w odwet dano — a wówczas nie zachodziłaby z pewnością dla nas potrzeba udawania się aż do Rady państwa o udzielenie gwarancji na wybudowanie tych kilkudziesięciu mil drogi żelaznej. Nam zabrano cały majątek ziemski, własności krajowej, stanowiący przeszło ⅓ część wszystkich majątków ziemskich, i wydano go bez użytku dla siebie i dla kraju; bogactwa źródeł solnych zmonopolizowano; produkcję tytoniową skrępowano; kraj wycieńczono podatkami do ostatnich krańców rzeczywistych suchot. Odwrotnie zaś, w celu zapomożenia kraju, czy to otworzeniem potrzebnych komunikacyj lądowych, czy regulacją rzek, czy wreszcie podniesieniem przemysłu itp.— zrobiono tyle właśnie co nic. Zabrano nam także fundusze edukacyjne, i dozwolono Moskalom, aby nas z takowych ogołocili — a o zwrot ich upomnąć się nie umiano czy nie chciano. A dzisiaj dziwią się jeszcze, że kraj ubogi, dziś urągają się nad nim, i z szyderstwa czy z zemsty chcieliby frymarczyć z nami o swobody konstytucyjne, chcieliby, ażebyśmy się zrzekli narodowości dla uzyskania gwarancji kolejowej.

„*Ne misceantur sacra profanis.*" Wymagania takie nie dają się pogodzić ani z humanitarnemi zasadami, ani z boskiemi prawami. Powiedzielibyśmy nawet, że podobnych wymagań niema prawa stawiać jakiemukolwiek narodowi żadne ciało prawodawcze, bo stawiając takie żądanie, sprzeciwia się pojęciom możności. Ale cóż to pomoże mówić o takich sprawach ludziom, dla których wszystko, jest omylnem, a nieomylną — jedna tylko wiedeńska Rada państwa, jeśli w niej jest większość niemiecka.

Austrja i Węgry. *Gazeta Wiedeńska* ogłasza odręczny reskrypt cesarski, wzywający sejmy peszteński i zagrzebski do wybrania deputacyj regnikolarnych do załatwienia kwestji posiadania Rieki. Reprezentanci Rieki zostaną także powołani do udziału w naradach.

W poniedziałek otworzono narady sejmu kroackiego. Reskrypt królewski powitano z zapałem. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą adresa, wyrażające radość z powodu zawarcia ugody z Węgrami. W ogóle panuje między ludnością radosne usposobienie. Sejm uchwalił wysłać do Gödölö deputację dla złożenia powinszowań cesarzowej na imieniny.

W niedzielę chciały w Peszcie tłumy ludu wyprawić demonstrację na cześć lewicy, a deakistom kocią muzykę. Władze przeszkodziły jednak w czas ekcesowi.

Sejm węgierski zajmuje się obecnie budżetem na rok przyszły.

Minister wyznań, br. Eötvös, przedłożył peszteńskiej Izbie poselskiej do konstytucyjnego traktowania projekt do ustawy o wyznaniu religijnem dzieci z małżeństw mieszanych.

Podajemy spis wszystkich członków delegacji z Rady państwa:

Z Izby wyższej: Panowie Józef Pipitz, Karol br. Hock, Antoni Auersperg, Konstanty książę Czartoryski, Karol książę Jabłonowski, Aleksander hr. Mensdorff, Franciszek hr. Salm, Maciej Konstanty hr. Wickenburg, Rudolf Eugeni hr. Wrbna, Antoni br. Doblhoff, Jan Adolf książę Schwarzenberg, Max Egon książę Fürstenberg, Ludwik br. Gablenz, Ernest hr. Hoyos, Karol hr. Gleispach, Konstanty hr. Lodron, Henryk Edward książę Schönburg, Bernard hr. Rechberg, Józef Oswald hr. Thun, Zahony.

Z Izby poselskiej: Panowie dr. Antoni Banhaus, dr. Edward Daubek, Grzegorz Kardasch, dr. Franciszek Klier, Frydryk Leeder, dr. Józef Lumbe, Streeruvitz, Gwido hr. Thun-Hohenstein, Karol Wolfrum, Karol hr. Zedwitz, (Czechy); dr. Alojzy Lapenna, (Dalmacja); Leon Chrzanowski, dr. Jan Czajkowski, dr. Kazimierz Grocholski, Adam hr. Potocki, dr. Wiktor Zbyszewski, dr. Florjan Ziemiałkowski, dr. Mikołaj Zyblikiewicz, (Galicja); dr. Ignacy Kuranda, dr. Adolf br. Pratobevera, dr. Aleksander Schindler, (Austrja Dolna); dr. Ignacy Figuly, dr. Franciszek Gross, (Austrja Górna); dr. Józef br. Lasser, (Salcburg); dr. Maurycy Kaiserfeld, dr. Karol Rechbauer, (Styrja); dr. Herman Mertltisch, (Karyntja); dr. Lowro Toman, (Kraina); Eudoksy Hormuzaki, (Bukowina); Józef br. Eichhoff, dr. Franciszek Mandelblüh, dr. Karol van der Strass, Wiktor br. Widmann, (Morawa); dr. Jan Demel, (Szląsk); Ignacy br. Giovanelli, prof. Józef Greuter, (Tyrol); Karol br. Pascotini, (Vorarlberg); Antoni Cerno, (Istrja); Sebastjan Froschauer, (Gorycja i Gradyska); dr. Franciszek Vidulich, (Tryest).

Niemcy. Berliński korespondent, piszący do *Corresp. du Nord-Est*, utrzymuje ciągle, że ustąpienie hr. Bismarka należy do rzeczy bardzo prawdopodobnych. Na dowód swych twierdzeń przytacza tę okoliczność, że król Wilhelm miewał ostatniemi czasy częste narady z Usedomem, Roggenbachem, jenerałem Manteufflem, hr. Bernstorffem, a przedewszystkiem z panem Savigny, który to ostatni zazdroszcząc Bismarkowi piastowanych godności, trzymał się od kilku lat na uboczu.

Ten sam korespondent donosi, że interpelacja posła Loeve, tycząca się prusko-moskiewskiego kartelu wymiany, zrobiła w rządowych kołach jak najgorsze wrażenie. Z tego to powodu na posiedzeniu z dnia 12. bm. minister Heydt nie chciał odpowiedzieć na wniesioną interpelację.

Niewiadomo jeszcze, w jaki sposób postąpi sobie parlament z projektem rządowym, dotyczącym sekwestru dóbr elektora heskiego. Podczas gdy jedni zgadzają się w tej sprawie z rządem, drudzy natomiast domagają się wypełnienia zobowiązań, jakie rząd pruski przyjął wobec zdetronizowanych książąt po ostatniej kampanii. Rząd sam, któremu ludzie uczciwi zarzucają niesumienność, a to dlatego, że w sprawie tej nie udasię do sądów, lecz do parlamentu, chciałby koniecznie pozyskać większość posłów dla swych zamiarów. Aby zamysł ten mógł być jeszcze łatwiej pomyślnym uwieńczony skutkiem, ministrowie pruscy rozsiewają pogłoskę, jakoby elektor heski knował wespół z ekskrólem Hanoweru obszerny spisek, skierowany na upadek północnego Związku. Według tych wieści, elektor miał się przyczyniać do utrzymywania legii hanowerskiej.

Czytamy w jednem z pism zagranicznych: „Tysiące najrozmaitszych pogłosek krąży teraz w Berlinie. Podaję najważniejsze. Z początkiem stycznia jedna trzecia część armii czynnej przeszłaby do rezerwy; rząd zawrze niezadługo znaczną pożyczkę; nakoniec hr. Stollberg-Wernigerode objąłby od grudnia tekę ministra spraw zagranicznych."

Francja. *Constitutionnel* milczy ciągle o mowie Stanleya, lecz za to nadworna *la France* uważa ją ciągle za manewr wyborczy. W ogóle słowa angielskiego ministra zrobiły w Paryżu jak najgorsze wrażenie. Francuzcy mężowie stanu nie tają obaw, że na przypadek wojny między Francją a Prusami, Anglia gotowa stanąć po stronie Niemiec. *La Presse* mówi w tej sprawie temi słowy: „Nie dlatego Francja się obawia, iż Prusy się zwiększyły. Prusy mogły Moskwie zabrać nawet parę prowincyj, a jednak Francja byłaby patrzała na to spokojnie. Lecz Prusy przeistoczywszy siłą tę organizację Niemiec, która dla nas była najbezpieczniejszą, przeprowadziły teraz taką, która nam wiecznie zagraża. Niemcy, przeistoczone w maszynę wojenną, grożą nam ciągłym napadem — i wśród pokoju nakładają na nas ciężary wojny."

Trudno nie przyznać, że mowa lorda Stanleya do wyborców zrobiła nadzwyczajne wrażenie w całej Francji. *Corresp. Francaise* sądzi, że nie potrzeba nawet donosić, jaki wpływ wywarły słowa angielskiego ministra na francuzkich mężach stanu.

Monitor w przeglądzie swoim wspominając o mowie Stanleya, nadmienia, że należy mu podziękować za poruszenie wszystkich okoliczności, które według jego przekonania zapewnić dziś mają utrzymanie trwałego pokoju. *Monitor* powiada, że Stanley wyraził się uspakajająco pod względem Zachodu, i rozbiera przychylnie wyrażenia jego pod względem Wschodu.

Nadaremnie *Monitor* usiłuje osłabić wrażenie, sprawione mową lorda Stanleya. Europa inaczej tłumaczy tę mowę.

Monitor potwierdza, że dziennikowi *Gaulois* wytoczono proces za rozsiewanie nieprawdziwych wieści, i zapewnia, że o spisku we Francji nawet mowy niema.

Mówią, że z powodu śmierci Havina rząd nierównie więcej stracił, aniżeli opozycja. Zmarły będąc naczelnym redaktorem dziennika *Siècle*, polecał zawsze ton umiarkowany. Dziś *Siècle* stanie się prawdopodobnie nierównie gorętszym opozycjonistą.

Hiszpania. Z Madrytu piszą do paryzkiego *Gaulois*, że Rada ministrów zajmuje się teraz gorliwie przyszłymi kandydatami na tron hiszpański. Admirał Topete popiera wbrew jej niepopularności, kandydaturę księcia Montpensier, zasłaniając się tem, że rewolucjoniści przyjęli wobec księcia pewne zobowiązania. Demokraci utworzyli komitet wyborczy, wykluczywszy zeń panów Martos, Rivero, Chao i Becerra, jako ludzi, którzy idąc za uwagami Olozagi, oświadczyli się za konstytucyjną monarchią, uważając ją za jedyną formę rządu, nakazaną w Hiszpanii przez zbieg okoliczności.

Journal des Debats podaje następującą zabawną wiadomość: „Kandydaturą księcia Leopol-

---

biety uratiubeńskie, które w czasie oblężenia uciekły były w niedostępne góry, a obecnie powracały, ażeby opłakać upadek Ura-Tiube i śmierć znacznej części męzkiej ludności. Jak się zdaje, pod murem zebrało się nie mało kobiet. Z powodu ciemności nocy, nie mogliśmy ich widzieć, ale krzyk dziatwy i zalewanie się płaczem, długo dolatywały do nas wzdłuż wschodniego frontu". Gdybym był malarzem, nie znalazłbym lepszego tematu do obrazu jak ten tłum, niespodzianie wygnany z swych siedzib a powracający w ciemną i dżdżystą noc, by opłakiwać wycięte przed dwoma dniami rodziny i rozgrabione mienie, na gruzach starożytnego miasta, w tej chwili wielkiego cmentarza. Tylko kupa 3000 trupów przy kamyszkurhańskiej bramie w Dżizagu, jak to zobaczymy później, możeby mi dała więcej pojęcia.

„Po dwóch dniach dopiero, mieszkańce zaczęli powracać do miasta i osiadać w swych dawnych mieszkaniach. Zresztą wiele domów pozostało pustych, mnóstwo dawnych swych obywateli miasto się nie doliczyło."

Wtedy to szerzyciele oświaty użyli „jaknajenergiczniejszych środków do pochowania znacznej ilości trupów, walających się w mieście i jego okolicach. Praca ta przechodziła już siły wojska. Samym więc Sartom kazano grzebać współbraci. Trupy już były nadgniły i roznosiły zaraźliwe powietrze."

„Przy przeglądaniu po mieście, ciągle się nasuwało bardzo nieprzyjemne widowisko, jak Sartowie nawaliwszy na *arbę* (wóz o 2 kołach) po dziesiątku swych umarłych współobywateli, zwozili ich do ogromnych jam, pokopanych koło miasta, do których zrzucali po kilku razem i zakopywali".

Takie były skutki „szczęścia" Moskali-zdobywców.

(C. d. n.)

da Hohenzollern, której jenerał Prim jest ciągle przeciwnym, znalazła dobre przyjęcie u marszałka Serrano, a Prusy zaczynają już wierzyć w jej urzeczywistnienie. Zmianę tę miała spowodować ostatnia mowa tronowa króla pruskiego, w której król Wilhelm wyraził się nprzejmie o Hiszpanii." Doniesienie to jest więcej jak nieprawdopodobnem, trudno bowiem przypuścić, aby rząd hiszpański chciał zrywać z Francją.

Prov. Corresp. donosi sama jedna, że w okolicach Sewilli objawiły się między małomiejską ludnością komunistyczne dążności, w skutek czego miało aż przyjść do starcia z siłą zbrojną. Rzeczone pismo utrzymuje, że w zabitych i rannych było około 80 osób.

Biskup z Tarranzany wystosował do ministra sprawiedliwości gwałtowną protestację przeciw zamykaniu klasztorów.

Z Madrytu telegrafują pod dniem 15. bm., że demokraci urządzili tamże wielki mityng, na którym zabierali głos Olozaga, Armijo i Martos. Po skończonym mityngu wysłano deputację do rządu, która miała złożyć sprawozdanie z odbytych narad mityngu. O treści tych narad nie zawiadomił nas jeszcze telegraf. Pomimo nadzwyczajnego napływu ludności, porządek nie został tego dnia nigdzie zakłócony.

Włochy. Redaktor katolickiego dziennika, wychodzącego w Turynie pod nap. *Unita Cattolica*, nazwiskiem Don Margotto, wręczył moskiewskiej cesarzowej przed jej odjazdem w Cernobbio w swojem i swych kolegów imieniu rodzaj karty wizytowej, w której przypominając cesarzowej los katolickiego kościoła w Polsce, prosił ją zarazem, aby za katolikami wstawiła się do cara Aleksandra. Dzienniki pruskie uważają ten krok za naruszenie gościnności.

Z Florencji donoszą, że kurja rzymska skazała na śmierć dwóch oficerów Garibaldego, którzy wpadli w ręce władz pa ieskich w czasie ostatniego powstania, chociaż po bitwie pod Mentaną wyraźnie było powiedziane, że garibaldziści, pojmani z bronią w ręku, zostaną wypuszczeni na wolność. Rząd florencki dowiedziawszy się o zapadłym wyroku, udał się niezwłocznie z prośbą do cesarza Napoleona, aby tenże wpływami swemi wymógł na kurji rzymskiej dotrzymania obietnicy. Napoleon wystosował osobisty telegram do papieża — co też poskutkowało. Wyrok śmierci został skasowany.

Kronika.

— **Mianowanie**. Minister sprawiedliwości mianował c. k. porucznika, Karola Stodę, adjunktem przy zakładzie karnym w Wiśniczu.

— **Kurs wykładów popularnych**, podobny jak we Lwowie urządzono, ma się odbywać i w Krakowie, z tą różnicą, iż w Krakowie te wykłady zastosowane być mają do młodzieży płci obojej, u nas zaś wyłącznie tylko dla kobiet. Na lwowski kurs zapisanych jest już sto kilkanaście kobiet, tak, że sala ratuszowa bywa pełna.

— **Wykłady popularne dla klas pracujących**, które urządza lwowska filia Towarzystwa przyjaciół oświaty ludowej, mogłyby rozpocząć się już w niedzielę, bo ze strony komisji wykładowej są już wszelkie przygotowania gotowe. Chodzi tylko o udzielenie pozwolenia użycia lokalów szkolnych miejskich i o życzliwe poparcie ze strony władz miejskich, bez czego niepodobna będzie nieznanym młodym prelegentom zjednać sobie dostatecznej liczby słuchaczy między ludnością z klas niższych. Dawno już podano o to prośbę — ale dotychczas nie załatwiono jej jeszcze w sekcji.

Tymczasem w izraelskich szkołach rozpoczną się już wykłady w sobotę, pojutrze. Mianowicie będą prelekcje w szkole głównej izraelickiej, w miejskiej szkole trywialnej, i trywialnej na przedmieściu. Wykładać będą pp. Munk, Sokal, Hoppen, Wolf, Kolischer i Bien. Prelekcje trwać będą od godziny 5 — 7 popołudniu. Z uznaniem podnieść należy, że od przełożeństwa gminy wyznaniowej izraelickiej doznali prelegenci jak najprzyjaźniejszego poparcia. Chętnie i szybko uczyniono dla nich wszystko, o co prosili. Gdyby ze strony Rady miejskiej poparto z równą gorliwością usiłowania komisji wykładowej, to w niedzielę mogłyby już odbyć się wykłady we wszystkich szkółkach przedmiejskich.

— **Prelekcje p. H. Szmitta**. *Dziennik Lwowski* napisał wstępny artykuł o braku u nas w Galicji poczucia narodowego, poczucia łączności narodowej, że jesteśmy Galicjanami, a nie Polakami — a jako dowód przytacza, iż publiczność bardzo mało uczęszcza na prelekcje pana H. Szmitta z najbardziej zajmującej epoki dziejów ojczystych, z dziejów porozbiorowych.

Na to odpowiemy *Dziennikowi Lwowskiemu*, że gdyby z licznego uczęszczania na prelekcje z dziejów ojczystych wnosić można o sile poczucia narodowego, to publiczność lwowska byłaby bardzo patrjotyczną, mającą bardzo wiele poczucia narodowego, bo na wykłady z dziejów ojczystych z XIV. stulecia, chociaż mniej zajmujących, które przeszłej zimy miał p. Łucjan Tatomir, uczęszczała tak licznie, iż sala ratuszowa nie mogła pomieścić słuchaczy.

— **Wykopaliska starożytne**. Konserwator zabytków starożytnych w Galicji wschodniej, p. hr. Mieczysław Potocki, poruczył nadzór nad mogącemi się znaleźć wykopaliskami na przestrzeni pomiędzy dworcem kolei Karola Ludwika a rogatką żółkiewską, oraz czuwanie, aby przedmioty znalezione nie zaginęły w ręku robotników, p. Stanisławowi Kunasiewiczowi. Na przestrzeni pomienionej znaleziono:

1) Czterdzieścisiedm sztuk rozmaitych monet, począwszy od kwartnika Kazimierza Wielkiego i denara Władysława Jagiełły, aż do szeląga Stanisława Poniatowskiego. Monety te nabył na własność p. Kunasiewicz pojedynczo od robotników, którzy takowe znachodzili, i uratował je tym sposobem od zniszczenia; inaczej bowiem byłyby niechybnie zostały przetopione, przeszedłszy w ręce przekupniów.

2) W miejscu zburzonego dworku p. Kunasiewicza wykopano małą z lanego żelaza karjatydę ze śrubką u spodu, w stylu renesansowym, według wzorów rzymskich.

3) Nieopodal tegoż miejsca znaleziono część pancerza bussarskiego i wielką ilość czaszek tatarskich, zakopanych jak się zdaje po odniesionem tutaj zwycięstwie pamiętnem hetmana Jabłonowskiego nad Tatarami dnia 11. lutego 1695 r. Na pamiątkę tego wydarzenia będzie na ścianie mostu kolejowego, który w tem miejscu zbudowano, umieszczona za staraniem konserwatora tablica ze stosownym napisem.

4) Oprócz tego znaleziono jeszcze rzeźbę kamienną, wyobrażającą Chrystusa ukrzyżowanego, z napisami ormiańskiemi; własność właściciela ogrodu, w którym ją znaleziono — tudzież

5) Kamień, który jak się z napisów okazuje, osadzony był w murze, otaczającym miasto, na pamiątkę restauracji murów za starosty Mieleckiego. Na kamieniu tym jest pięknie rzeźbiony orzeł, w środku którego umieszczone głoski: S. A. (Sigismundus Augustus). Po bokach są herby Lwowa, u dołu napisy. Kamień ten jest w posiadaniu księcia Adama Sapiehy.

Wreszcie wydobyto w pobliżu cmętarza zwanego „Paparówką" cały garnek monet, które, jak w swoim czasie dzienniki doniosły, zabrane zostały przez dyrekcję policji. Z tego ostatniego wykopaliska mogłoby może skorzystać muzeum archeologiczne krakowskie do swego zbioru numizmatów, gdyby się o to we właściwej drodze postarano; gdyż inne wyżwymienione przedmioty są własnością prywatną.

— **Nauczyciel śpiewu**. P. Mezzani, uczeń Donizettego i Mercadantego, znany w świecie muzykalnym jako kompozytor, a między innemi jako twórca opery *Francesca di Rimini*, przybył do Lwowa (z Kamieńca Podolskiego) i zamierza udzielać tu lekcyj śpiewu.

— **Teatr**. Jutro będzie grana po raz pierwszy komedja Wiktoryna Sardou p. t. *Starzy kawalerowie* (*Les vieux garsons*). Komedja ta dlatego tak późno ukazuje się na scenie, bo cenzura lwowska z pozwoleniem tej sztuki wstrzymywała się z niewiadomych powodów, chociaż w Krakowie i Wiedniu od dwóch lat ją grają.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zgromadzenie stanu kupieckiego, sproszone na dzień 15. b. m. w celu podtrzymania instytucji giełdy, wybrało komitet z 5 członków, któremu polecilo odpowiednie wnioski poczynić. Komitet ten zebrał się zaraz dnia następnego i uchwalił po wzajemnem porozumieniu się i rozpatrzeniu całej tej sprawy ponowne zgromadzenie na dziś o godzinie 7. wieczorem w lokalnościach giełdy.

Nowa stacja telegraficzna. Dnia 5. b. m. oddaną została na użytek publiczny nowa stacja telegraficzna w Horodeuce; ze służbą tylko dzienną.

Lwów d. 16. listopada. (Sprawozdanie tygodniowe *Gaz. Lw.*). Pierwszy śnieg spadł dnia 11. bm. Pola są jeszcze skąpo śniegiem okryte, a zimno dochodzi do 1°. O ile nam wiadomo, śnieg padał na przestrzeni od Brodów do Dębicy.

Handel towarowy w tygodniu ubiegłym nie był zbytecznie ożywiony. Powszechny brak kapitałów, będący głównie skutkiem tego, że właściciele ziemscy nie mogą znaleźć odbytu na swoje produkta, jest powodem, że każdy ogranicza się tylko na zaspokojeniu najkonieczniejszych codziennych potrzeb. Dlatego też dowóz towarów lnianych, manufaktów i towarów modnych jest bardzo skąpy. Stagnacja w handlu naftą ustała, i odbyt w Drohobyczu był bardzo ożywiony. Powszechnie użalają się na zły stan dróg i wysokie żądania woźniców, co jednak nieprzeszkadza odbytowi, i ceny dotąd się nie podniosły, ponieważ są bardzo znaczne zapasy. Wszyscy chwalą szybki transport koleją Karola Ludwika i północną cesarza Ferdynanda, który odbywa się bez przerwy, ponieważ wywóz zboża nie jest tak znaczny, jak w roku zeszłym, a więc wagonów jest więcej do rozporządzenia. Loco Przemyśl płacono naftę rafinowaną 42 do 45° cetnar po 13 złr. 50 c. do 14 złr. wraz z beczką. W tygodniu ubiegłym wywieziono z Drohobyczy około 4.900 cetnarów, z tego małą część do Węgier. Odbyt na bób znowu był ożywiony, i wywieziono do Prus około 1.200 cetnarów tego artykułu. Ożywił się także odbyt na jaja, głównie w skutek podniesienia się ażja na srebrze, i ceny jaj poszły w górę. Na masło popyt jest ciągle ożywiony, po części do górnego Szlązka. Płacono funt po 55—58 centów, lepsze po 63—65 cent., i na to ostatnie był odbyt aż do Hamburga. W tygodniu ubiegłym wywieziono z Przemyśla 65 cetnarów, z Rzeszowa 380 cetn., z Tarnowa 360 cetnarów, z Krakowa 200 cetnarów. Odchodzą także z Galicji znaczne przesyłki mięsa wołowego i cielęciny do Wiednia na targowicę centralną, mianowicie z Jarosławia, Rzeszowa i Tarnowa w przecięciu po 50 cetnarów dziennie.

Handel zbożowy, tak we wschodnich jak i zachodnich powiatach był nieco mniej ożywiony, ceny zaczynają spadać. Tylko na owies jest ciągle ożywiony popyt z Prus. Z Krakowa i innych targowic w powiatach zachodnich nieustannie wywożą ten artykuł, nawet zakupiono już znaczne zapasy do wywozu w przyszłym tygodniu. Właściciele młynów parowych pruskich poszukiwali także żyta, ale odbyt nie był ożywiony, ponieważ kupujący zachowują się wyczekująco. Właściciele młynów parowych w zachodnich powiatach zaczynają wywozić pszenicę i żyto. Popyt na jęczmień był ożywiony. Loco Lwów płacono pszenicę 170ft. 7 złr. 20 do 60 c., żyto 160ft. 6 złr., jęczmień 142ft. 5 złr., owies 100ft. 2 złr. 60 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170fnt. 7.50, żyto 160fnt. 6.50, jęczmień 140fnt. 5.30, owies 3.20—60 c. W skutek spadania cen za granicą odbyt mniej ożywiony, ponieważ kupcy zachowują się wyczekująco. Tarnów: pszenica 170fnt. 8 złr., jęczmień 140fnt. 5.75 do 6 złr., żyto 160fnt. 6.25 do 50 c., owies 100fnt. 3.80. Popyt na jęczmień i owies ożywiony, na pszenicę i żyto nieożywiony. Ceny więcej stałe jak w poprzednim tygodniu. Dębica: pszenica 170fnt. 7.90, jęczmień 139fnt. 5.25, żyto 160fnt. 6.20, owies 100fnt. 2.80. Popyt tylko na jęczmień do browarów; na pszenicę i żyto nie było popytu, na owies odbyt mniejszy. Rzeszów: pszenica 170fnt. 8 złr., żyto 160fnt. 6 złr., jęczmień 141fnt. 5.20, owies 100fnt. 3.30.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją lwowsko-czerniowiecką 1300 sztuk i posłane zostały do Oświęcima. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 400 sztuk. Handel trzodą chlewną zaczyna przybierać znaczniejsze rozmiary.

Berno d. 16. listopada. Na targ dzisiejszy przypędzono 152 sztuk wołów, między temi 141 z Galicji. Za cetnar wagi płacono 24—27 złr.

Piąte posiedzenie kongresu ziemiańskiego w Wiedniu odbyło się d. 13. b. m. pod przewodnictwem samegoż ministra. Na porządku dziennym stało 6. pytanie: „Co należałoby zrobić względem obsadzenia i działalności weterynarzy, tudzież względem kształcenia młodzieży w zawodzie weterynarskim?" Referent Kutschera skonstatował bezprzykładną szczupłość liczby weterynarzy w państwie Austrjackiem. Małe królestwo Saksonia posiada ich dwa razy tyle, co monarchia Austrjacka. Przyczyny tego objawu są: 1) Brak środków potrzebnych do wykształcenia. 2) Weterynarze nie mają możności zapewnienia sobie bytu, odpowiedniego swoim wiadomościom i studjom. 3) W ogóle nadzwyczajne niedostatki weterynarstwa w państwie Austrjackiem. Ze względu na te przyczyny, sekcja wnosi: 1) Zakład weterynarski we Wiedniu winien być jaknajrychlej pozbawiony swojego charakteru wojskowego, i oddany pod zawiadowstwo ministra rolnictwa. Przytem należy się postarać, aby praktykę weterynarską przy tym zakładzie rozciągnięto w ogóle na wszystkie zwierzęta domowe. Nareszcie rząd powinien uczniom tego zakładu ułatwić subsystencję. 2) Konieczną jest potrzeba urządzenia przy weterynarjach szpitalów dla zwierząt, tudzież pomnożenia szkół kucia koni. 3) Oprócz tego okazuje się potrzeba wydania statutu organizacyjnego dla spraw weterynarskich, głównie w celu zapewnienia skutecznej egzekutywy przepisów weterynarsko-policyjnych. 4) Ponieważ liczba rządowych weterynarzy jest niedostateczną, przeto należy ją odpowiednio pomnożyć i weterynarzom dać odpowiednią płacę, tudzież zakres działania. 5) Aby pozyskać dostateczną ilość weterynarzy, należy im udzielić odpowiedniej subwencji i nadać odpowiednie stanowisko socjalne. W tym ostatnim względzie powinni przedewszystkiem okazać staranie bezpośrednio interesowani. Dopiero gdyby oni nie mogli rozporządzać dostatecznemi środkami, natenczas koszta winien ponosić kraj, a następnie państwo.

W rozprawie jeneralnej nad tym przedmiotem br. Washington przemawiał za wsparciem uczniów weterynarji ze strony rządu, i za wydoskonaleniem instytutu weterynarskiego w Wiedniu.

Dyrektor tego zakładu, Röll, sprostował zdanie sekcji pod tym względem, że ministerstwo państwowe ma wpływ tylko na uczniów wojskowych, zaś uczniowie cywilni należą pod ministerstwo oświaty. Mowca wykazuje potrzebę urządzenia przy zakładzie weterynarskim w Wiedniu stacji doświadczalnej czyli polikliniki. Co do przyjmowania uczniów do zakładu, proponuje większą surowość w wymaganiu nauk przygotowawczych, a w razie potrzeby zaprowadzenie egzaminów wstępnych. Kurs weterynarji powinien być przynajmniej trzyletni.

Prof. Hlubek przemawiał za koniecznością subwencjonowania weterynarzy graduowanych. Kurs dwuletni znajduje dostatecznym.

Hr. Belrupt i dr. Lacher ubolewają mocno na wpływ organów wojskowych na chów koni — co zresztą zdaje się być już rzeczą zbyteczną, ponieważ wszystkie sprawy hodowli koni przeszły już pod zarząd ministerstwa rolnictwa.

Wszystkie wnioski sekcji przyjęto.

Nakoniec referował prof. Hlubek o kwestji: „Jakim sposobem dałyby się upowszechniać gospodarstwa wzorowe?" Referent podaje na to bardzo prosty środek: nasamprzód trzeba mieć gospodarzy wzorowych. Szkołą zaś dla nich jest szkoła ludowa, wprawdzie dotychczas bardzo licha, ale z czasem mogąca się polepszyć. Sztuczne gospodarstwa wzorowe nigdzie się nie powiodły. Wszędzie poupadały, gdziekolwiek je zaprowadzono z wielkiemi ofiarami. W Austrji przeto zaprowadzać je byłoby rzeczą kosztowną a bezowocną. Co się zaś tyczy naturalnych gospodarstw wzorowych, to wspieranie ich może się odbywać za pomocą premij, zaliczek, odznaczeń i t. p.

Tylko Petrino i Schaup mówili za umyślnem urządzaniem gospodarstw wzorowych. Reszta członków kongresu potwierdziła zdanie prof. Hlubeka i oświadczyła się przeciwko urządzaniu gospodarstw wzorowych sztucznemi sposobami. Wszystkie, zaprowadzone w Czechach przez radcę ekonomicznego, Horskyego, gospodarstwa wzorowe nie powiodły się.

Zgromadzenie oświadczyło się za zdaniem sekcji. Dnia 14. bm. odbyły się dwa posiedzenia jeszcze, z których zdamy sprawę jutro.

Obrady zakończył minister, hr. Potocki, przemową, w której powiedział, że jakkolwiek go cieszy energia, z jaką członkowie kongresu obstawali przy autonomii Towarzystw agronomicznych, tudzież zaufanie, jakie mają do dzielności i działalności tychże, i jakkolwiek ma wolę, w celach rolniczych działać społem z Towarzystwami agronomicznemi i przez Towarzystwa agronomiczne, to jednak musi zwrócić uwagę, że były już wypadki, iż pieniądze, przez rząd udzielone Towarzystwom rolniczym, pozostawały bez użytku i wpływały napowrót do kasy państwa. Wobec odpowiedzialności, jaką ma przed reprezentacją państwa, minister upomina, aby wypadki takie nie powtarzały się więcej, w przeciwnym bowiem razie działalność ministerstwa rolnictwa będzie całkiem sparaliżowaną.

Opat Helferstorfer podziękował ministrowi za zwołanie kongresu. Mając przed oczyma sprawozdania ze wszystkich pięciu posiedzeń, rzetelnie twierdzić można, że minister od kongresu nie dowiedział się nic innego, czegoby dotychczas Towarzystwa rolnicze dziesięćkrotnie w rozmaitych czasach nie były powiedziały.

W niedzielę wyprawił minister Potocki bankiet dla członków kongresu, na którym pito rozmaite zdrowia zwykłej treści.

Ostatnie wiadomości.

Na przekór treści odręcznego pisma cesarskiego, normującego kwestję tytułów, używają wiedeńskie pisma demonstracyjnie (z wyjątkiem *Debatty*) nazwiska „niemieckiej" delegacji, gdy jest mowa o delegacji austrjackiej. Dziwi nas tylko, że i *Wanderer* liczy się do tych dzienników.

Ci niemieccy deputowani Rady państwa, którzy w kwestji wojskowej pozostali w mniejszości w Izbie, zamyślają wynagrodzić sobie poniesioną porażkę w ten sposób, że przed wniesieniem propozycyj podatkowych na rok 1869 do konstytucyjnego traktowania, postawią wniosek, aby konkordat wprost unieważniono w całej jego rozciągłości.

We wtorek popołudniu zgromadziła się po raz pierwszy komisja wojskowa Izby panów. Obecni ministrowie natychmiast zaczęli nalegać o pośpiech — ale panom wcale nie śpieszno. *Tagblatt* donosi, że komisja z pewnością nie ukończy swoich narad przed upływem pierwszej połowy przyszłego tygodnia, a pełnej Izbie będzie mogła ustawa być przedłożoną dopiero przy końcu bm. W komisji zabierali głos oprócz ministrów, jenerałowie John i Hauslab, kontradmirał Wüllerstorff i p. Schmerling. Na nalegania o pośpiech odpowiedziano zastrzeżeniami przeciwko wywieraniu presji, i uwagą, że komisji Izby wyższej powinno być zostawionem tyle czasu do narad, ile miał miał Wydział wojskowy Izby poselskiej.

Sejm kroacki uchwalił we wtorek większością wszystkich głosów przeciwko czterem, wybrać deputację regnikolarną do załatwienia kwestyj fiumeńskiej, jak tego życzy sobie cesarz w swoim reskrypcie. Uchwalono przedsięwziąć wybory do delegacyj dla spraw wspólnych.

Do *Ungarisch. Lloyda* donoszą niby z pewnego źródła, że Anglia przedłożyła gabinetom francuzkiemu i pruskiemu projekt pośredniczący. Francja przyjęła ten projekt najprzychylniej, ale w Berlinie miano go uznać za niewykonalny. Ponieważ zachodzi wielkie prawdopodobieństwo, że teraźniejszy gabinet angielski natychmiast po wyborach ustąpi, więc spodziewać się można, że lord Clarendon z wielką energią będzie napierał na załatwienie tej sprawy, a ewentualnie na przeprowadzenie powszechnego rozbrojenia.

W Paryżu gruchnęła we wtorek wieść o wybuchu niepokojów w Hiszpanii. W skutek tego spadła renta już po zamknięciu giełdy o 45 centymów.

W Bukareszcie wybrano na burmistrza pana Rosettego, właściciela *Romanula* (organ Bratiana).

Telegramy „Gazety Narodowej."

Peszt d. 19. listopada. *Pester-Correspondenz* donosi, że księga czerwona (zbiór nowych dyplomatycznych dokumentów austrjackich), która wyjdzie dnia 24. lub 25. b. m., kładzie wielką wagę na zachowanie pokoju, a w konstytucji widzi rękojmię mocarstwowego stanowiska państwa. — Podkomitet wojskowy delegacji austrjackiej zamierza ryczałtowo okroić preliminowany budżet wojskowy i zaprosił przedlitawskiego ministra finansów, dr. Brestla, do dania wyjaśnień. — Według *Pester-Lloyda*, delegacja węgierska w żaden sposób nie pozwoli na wyższy od zeszłorocznego budżet wojskowy.

Kursa z dnia 18. listopapa 1868, godzina 2. min. 5. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.80. Akcje Karola Ludwika 213.75 Kolej siedmiogrodzka 147.25. Akcje kredytowe —.—. Akcje banku narodow. —.—. Kolej południowa 185.60. Kolej państwowa 286.70. Kolej fünfkirch. 162.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 172.25. Kolej północna 195.50. Kolej Rudolfa I. emisji 14.2—. Kolej Rudolfa II. emisji —.—. Kolej Franciszka Józefa 160.50. Kolej alföldzka 149.25. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 67.30. Losy 1864 r. 102.40. Losy 1860 r. —.—. Napoleondor 9.32. Pruski kurant 1.72. Usposobienie mdlejsze.

Kursa z dnia 18. listopada 1868, godzina 6. min. 5. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.80. Akcje kredytowe 225.20. Akcje Karola Ludwika 213.25. Kolej południowa 185.—. Kolej państwowa 285.—. Losy z 1860 r. 87.70. Kolej alföldzka 149.—. Akcje kolei Elżbiety 175.50. Akcje banku anglo-austr. 170.75. Kolej Rudolfa 141.75. Akcje banku narodowego 813.—. Kolej północno-zachodnia —.—. Napoleondor 9.33. Usposobienie mdłe.

Paryż. Renta 71.85.

Wrocław. Pszenica 84. Żyto 68. Owies 42. Rzepak zimowy 192. Koniczyna —.

Berlin. Moskiewskie banknoty 83½. Akcje kredytowe 98. Galicyjska kolej 93. Kolej państwowa 165. Wiedeń —. Usposobienie stałe. Pszenica —. Żyto 55¼. Owies 33½.

CENNIK GIEŁDY.

we Lwowie dnia 18. listopada.

	Płacą w. a. zł.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	213	50	214	50
Kolei Lwow. Czern.	173	50	174	50
Banku hyp. galic.	71	50	72	50
Kolej Lwów-Czern.-Jassy	172	00	173	00
II. Listy zastawne za 100 zlr.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	78	10	78	50
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	74	40	74	80
Banku hypot. galic. (bez kupona)	88	20	88	60
III. Obligi za 100 zlr.				
Indemnizacyjne galic.	67	50	68	00
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	50
dtto. Ks. bukowin.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	75	101	50
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	74	00	75	50
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	40	5	45
Dukat cesarski	5	44	5	50
Napoleond'or	9	22	9	31
Połimperjał rosyjski	9	32	9	43
Rubel srebrny rosyjski	1	76	1	80
dtto papierowy dtto	1	58½	1	60
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	72	1	73
Srebro	114	50	115	75

Sprzedano: Akcje kolei galic. Karola Ludw. po 214 zlr. Listy zastawne banku hipot. galic. po 88.25 do 88.35. — Koniczyna korzec 180 fnt. netto po 46 złr. Fasola korzec po 6.80 (ab dworzec kolei lwowsko-czerniowieckiej). Trójka: 1 korzec grochu 180 fnt., 1 cetnar owsa, 1 korzec hreczki 140 fnt., po 12 złr. (listopad, ab Sądowa Wisznia.)

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa	o	god. 5	minut	10	rano.
"	o	" 5	"	20	wieczór.
" z Krakowa	o	" 10	"	20	rano.
" "	o	" 8	"	4	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o	" 8	"	40	wieczór.
" "	o	" 8	"	32	rano.
" do Krakowa	o	" 2	"	54	popołu.
" "	o	" 6	"	15	rano.

Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej.

Odchodzą ze Lwowa	o	g. 10	m.	—	rano.
" "	o	" 10	"	—	wieczór.
" z Czerniowiec	o	" 6	"	25	rano.
" "	o	" 6	"	30	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o	" 5	"	—	rano.
" "	o	" 5	"	—	wieczór.
" do Czerniowiec	o	" 8	"	—	rano.
" "	o	" 8	"	14	wieczór.

C. kr. uprzyw. Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

EMISJA

złr. 7,800.000 a. w. srebrem. czyli 780.000 funtów szterlingów, czyli 19,500.000 franków, czyli 5,200.000 talar., czyli złr. 9,100.000 waluty połudn. niemieckiej, czyli złr. 9,178.000 waluty holenderskiej, w obligacjach pierwszorzędnych III. emisji w sztukach po 300 złr. w. a. srebrem, czyli 30 funt. szterlingów, czyli 750 franków itd. itd.

Cena emisyjna w Londynie i Bukareszcie 67½% złotem, na wszystkich innych placach 69% srebrem, przyczem procenta od obligacyj od d. 1. listopada r.b. aż do dnia odebrania tj. do 1. grudnia r.b. na korzyść subskrybującego bieżą.

Na odbytem dnia 15. października b. r. walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów c. k. uprz. **Towarzystwo Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei**, zostało uzyskanie koncesji na linię **z Suczawy do Jass** z odnogami kolejowemi **z Botuszan do Roman**, jakoteż pomnożenię kapitału Towarzystwa celem budowy tych kolei uchwalone. — Kapitał, przeznaczony do budowy rzeczonych linij, składa się z 50.000 akcyj II. emisji, które już są ulokowane, i z 15,600.000 zł. reńskich wal. austr. srebrem, czyli 1,560.000 funtów szterlingów w obligacjach pierwszorzędnych III. emisji, z których 7,800.000 zł. reńskich w. a. srebrem, czyli 780.000 funtów szterlingów do publicznej subskrypcji się oddaje.

Obligacje pierwszorzędne III. emisji Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej kolei będą rocznie 5% w srebrze oprocentowane, a wypłata kuponów nastąpi **bez wszelkiego strącania** półrocznie, t. j. dnia 1. maja i 1. listopada każdego roku.

Obligacje będą po pełnej wartości nominalnej w przeciągu 70 lat srebrem w drodze rocznego wylosowania spłacane. Pierwsze wylosowanie nastąpi w roku 1871.

Tak wypłata kuponów, jako też spłata wylosowanych obligacyj, uiszczane będą w Wiedniu, we Lwowie, w Londynie, w Paryżu, w Berlinie, w Dreznie, w Frankfurcie n. M., w Sztutgardzie, w Amsterdamie, w Bukareszcie i w Jasach w walucie krajowej dotyczącego placu, przyczem 10 zł. reńskich srebrem = 1 funt szterl. = 25 frank. = 6⅔ talar. = 11⅔ złr. wal. połud. niem. = 11.76 złr. wal. holend. policzone będą.

Na poręczenie rzetelnej wypłaty procentów i kwot amortyzacyjnych tych obligacyj, służy ogólny ruchomy i nieruchomy majątek tej kolei; *oprócz tego zagwarantował c. k. uprzyw. Towarzystwu kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej c. k. rząd austrjacki* na linii ze *Lwowa do Suczawy czysty dochód* w kwocie złr. 2,200.000 srebrem, zaś *książęcy rumuński rząd* na linii *z Suczawy* do *Jas* z odnogami kolejowemi *czysty dochód* w kwocie 3,743.250 franków czyli . złr. 1,497.300 srebrem, a zatem . . . . razem złr. 3,697.300 srebrem, podczas gdy potrzebna do oprocentowania obligacyj pierwszorzędnych I. i II. emisji kwota jedynie . . . złr. 1,200.000 wynosi, tak iż potrzebna do zapłacenia procentów od obligacyj pierwszorzędnych III. emisji kwota złr. 780.000 srebrem resztą . złr. 2,497.300 zagwarantowanego czystego dochodu więcej niż **trzykroć** pokrytą się okazuje.

WARUNKI SUBSKRYPCJI:

1. Subskrypcja nastąpi w dniach

23. i 24. listopada b. r.

w *Wiedniu* w **Banku angielsko-austrjackim**,
w *Londynie* w **Banku Anglo-Austrian**,
we *Lwowie* w **Filii Banku angielsko-austrjackiego**,
w *Krakowie* u pana **Antoniego Hölzla**,
w *Bukareszcie* w **Banku rumuńskim** (Banque de Roumaine),
w *Lipsku* w **Powszechn. niem. Zakładzie kredytowym** (Allgem. deutschen Credit-Anstalt),
w *Berlinie* u panów **Leipziger & Richter**,
w *Wrocławiu* u panów **Leipziger & Richter**,
w *Dreznie* u pana **M. Kaskel**,
w *Frankfurcie n. M.* u pana **Augusta Siebert**,
w *Sztutgardzie* u panów **Braci Benedict**,
w *Monachium* u panów **Robert von Frölich & Cie.**,
w *Amsterdamie* u panów **Lippmann, Rosenthal & Comp. i Wertheim & Gomperz**,

podczas zwykłych godzin biurowych; będzie jednak już dnia pierwszego zamkniętą, skoro dnia tego przeznaczona do subskrypcji suma przez subskrypcje osiągniętą lub przekroczoną zostanie.

2- Rezultat subskrypcyj będzie ogłoszony pismami publicznemi, a przy zwyżce subskrypcji zostaną subskrybowane kwoty o ile możności równo zredukowane.

3. Cena emisyjna za każdą obligację na 300 złr. w. a. srebrem, czyli 30 funtów szterl., jest następująca:
w *Wiedniu* i na wszystkich innych krajowych placach zł. reńskich 207 wal. austr. srebrem (albo w banknotach podług dziennego kursu srebra),
w *Londynie* 20 funt. szterl. 6 szylingów,
w *Bukareszcie* franków 507.50,
w *Berlinie, Dreznie, Wrocławiu* i *Lipsku* talarów 138 monety związkowej,
w *Frankfurcie, Monachium* i *Sztuttgardzie* złr. 241.30 waluty połudn. niemieckiej,
w *Amsterdamie* złr. 241.50 wal. holend.

4. Pierwszy kupon wydać się mających obligacyj pierwszorzędnych będzie płatny dnia 1. maja 1869. Subskrybujący otrzymają poprzód zupełnie wpłacone rewersy interymalne, które w terminie, później ogłosić się mającym, na rzeczywiste obligacje wymieniane będą.

5. Każdy subskrybujący ma przy subskrypcji 10% subskrybowanej kwoty nominalnej w gotówce albo w przekazach hypotecznych, w asygnatach kasowych rozmaitych zakładów kredytowych, albo w efektach giełdowych, licząc po 90% wartości kursowej, złożyć jako kaucję, z której przy możliwej redukcji odpowiednia część zwróconą będzie. Kaucje, w gotówce złożone, będą aż do dnia odbioru obligacyj po 3% rocznie oprocentowane.

6. Rewersy interymalne, przypadające na subskrybowane kwoty, mają być za zapłatą ceny emisyjnej

dnia 1. grudnia b. r.

pobrane, bez zwrotu ze strony subskrybującego bieżących od duia 1. listopada b. r. procentów od obligacyj, a pobranie sztuk ma nastąpić w tem samem miejscu, gdzie się odbyła subskrypcja.

7. Wolno subskrybującym pobierać rewersy interymalne, względnie zaś obligacje, także po 1. grudniu b. r.,

ale najdalej do dnia 1. lutego 1869;

jednakże w takim razie bieżą procenta od obligacyj, począwszy od dnia 1. grudnia b. r. aż do dnia odbioru, na korzyść Banku anglo-austrjackiego.

Jeżeli do dnia 1. lutego 1869 rewersy interymalne, względnie zaś obligacje, nie będą odebrane, przepada dotycząca kaucja.

Blankietów do oświadczeń subskrypcyjnych można dostać w wyżoznaczonych miejscach subskrypcyjnych.

W WIEDNIU, dnia 15. listopada 1868.

3078 1—3

Bank angielsko-austrjacki.



Posyłamy gratis każdy przedmiot przez kogobądź i gdziebądź ogłoszony.

T. T. Publiczność uprasza się w w jej własnym interesie jak najuprzejmiej, aby ze zleceniami swojemi wszelkiego rodzaju udawała się wprost do podpisanego domu handlowego, gdyż wtedy tylko możemy dać gwarancję dobroci towaru. 3026 1–12



Galanterie-Waaren-Etablissement
zum Krystall-Palast,
Wien, Stadt. Bräunerstrasse Nro. 4.

Towar dobry i rzetelny, a przytem tak **nadzwyczaj tani.**

Za przesyłką gotówki franko, lub za przekazem pocztowym powyższy dom handlowy w Wiedniu spełni z wszelką gotowością każde zlecenie.

Niepojęta rzecz dla wszystkich, że elegancki, achromatyczny binokl, dający się zastosować do każdego oka, kosztuje tylko 1 złr. 50 ct. Dalowid na milę odległości ct. 50, 80; na dwie mile złr. 1, 2, 3. — Szkła do rozniecania ognia z rączką srebrną w pudełku 30 ct.

Z wystawy w nowym domu artystów wiedeńskich przepyszne wielkie obrazy galeryjne przez Fügera w formacie 4kowym, prawdziwie mistrzowskie dzieła, o ile starczy zapasu, po 1 złr.

Tylko 8 ct. kosztuje 100 sztuk bardzo pięknych kart wizytowych na papierze lakierowanym lub brystolowym wraz z imieniem i adresą, jeżeli się ma nową maszynę do wyrabiania kart wizytowych. Maszyna ta wraz ze czcionkami, farbą i potrzebnemi przyrządami kosztuje tylko 1 złr. 65 ct. z łatwym przepisem postępowania. Papier na 100 szt. kart, 8 ct. Można także zamawiać karty wizytowe nakształt litografowanych, bez maszyn. Kart takich 100 bez różnicy tekstu kosztuje 65 ct.

Czy pogoda, czy deszcz, widać to na rosłinnym zegarze barometrowym w kształcie naturalnego zegara pendułowego za szkłem. Zegar ten wskazuje na 6 godzin naprzód wszelką zmianę pogody i kosztuje 60 ct.

Zamiast piasku do zasypywania lub bibuły nowa gąbka atramentowa, która, przyłożona na pismo, niezamazuje takowego, wsysa atrament. Gąbka taka może kilka miesięcy służyć i kosztuje tylko 75 ct.

Promień słoneczny w kieszonce. Tak można słusznie nazwać nową latarnię kieszonkową. Jest ona wprawdzie mała, ale wielki jest obszar, nad którym panuje. Latarnia ta jest bardzo mocnej konstrukcji, nie większa od tabakierki podłużnej, i daje silniejsze światło aniżeli wielka latarnia; z tyłu bowiem ma osadzone wklęsłe zwierciadło metalowe (reflektora) a na przodzie polerowane mocne szkło zwierciadlane. Niezbędną przeto staje się przy wychodach nocną porą; jedna sztuka z eleganckiem urządzeniem 1 złr. 50 ct.

Skrzynka z narzędziami, zawierająca kolekcję narzędzi z bukszpanu ładnie zrobionych, takież piłki, dłuta, świdry, młotki itp. Narzędzia te przydatne są osobliwie w każdem gospodarstwie domowem, by samemu przedsiębrać drobniejsze naprawki. Znajduje się przytem także płynny klej stolarski. Skrzynka taka w miarę wielkości kosztuje 50 ct., 80 ct., złr. 1, 2, 3, 4, 5, 10.

Biżuterje czarne z żetu, lawy, rogu i drutu. Broszka 20, 40, 80 ct., 1 złr. Para kolczyków 40, 80 ct., 1 złr. Łańcuszki do zegarków 15, 30, 60 ct. bez różnicy czy krótkie, czy długie.

Tylko **45 ct.** kosztuje jedna para ładnie podszytych, mocnych rękawiczek zimowych mezkich, lub damskich 35 ct., dla dzieci delikatniejsze szwedzkie po 60, 80 ct., 1 złr.

Flakoniki eksplodujące, będące wielką niespodzianką dla kobiet, służą w towarzystwach do przyjemnej zabawy. Powąchane wydają łoskot podobny do strzału, połączony z sztucznym ogniem. Napełnione miłą perfumą, i owinięte żartobliwemi dewizkami, po 63 ct. sztuka.

Ozdobą każdego pokoju i salonu jest mechaniczna fontana z roślinami egzotycznemi a la Versailles 1 zł. 50 ct.

Rewolwer patentowany strzela na 100 kroków celnie i kosztuje: jednostrzałowy złr. 1.80, dwustrzałowy 4 złr., 6strzałowy systemu Lefaucheux, odtylcowy z naciągiem dobrowolnym 11 złr.; — naboje stożkowe do tego 2 złr.; pistolety, tercerole jednorurkowe 1 złr. 36 ct., 1.80; pistolety, tercerole 2rurkowe 2.90, 3.80. Rożki na proch miedziane z wizyrką 60 ct., rożki na proch z rogu 1.20, 1.80; śrótnice ct. 30, 60, złr. 1, i wszelkie przybory myśliwskie za bezcen.

Przepyszne ognie sztuczne pokojowe strzelające lub nie. Sprawiają wielki efekt osobliwie przy iluminacjach, teatrach domowych itp. 60 gatunków do wyboru, sztuka po 5, 10, 15, 20 ct. Głównie wzmianki godnemi są rakiety z deszczem gwiaździstym, które zapalone dają blask bardzo silny nakształt słonecznego i zieją gwiazdami w tysiącznych barwach. Sztuka 20 ct.

Akwarja szklanne, napełnione rybkami złotemi, łabędziami, kaczkami, które za pomocą magnesu poruszaję się jak żywe. Akwarja takie kosztują po ct. 60, 80 i złr. 1.

Lalki krzyczące i chodzące; po 80 ct. mezkie grające i ruszające głową po 70 ct. i 1 złr.; żeńskie z przyrządem do wykrzywiania twarzy po 1 złr. 20 ct.

Przyrząd do pisania kieszonkowy w ładnej szkatułce, zawierający atrament, piaseczniczkę, rączkę do pióra, pióra, lak i scyzoryk, tylko 1 złr.

Pudełko z kadzidłem salonowem 20 ct.

Najnowszy wynalazek. Fotograf, przyrząd, za pomocą którego każdy może zdejmować fotografie; 1 szt. z przyborami 80 ct.

Ładne torby damskie złr. 1, 2, 3.

Portmonetki z jednej sztuki juchtu, ct. 50, 80, złr. 1, 1.50 z ładnem okuciem.

Grzebienie kauczukowe do fryzowania 10, 15, 20, 30 ct.

Szczoteczki do zębów 10, 15, 20, 30 ct.

Puzderka mezkie i damskie w kształcie kufereczka ładnie okutego, zawierające szczotki dwojakiego rodzaju, grzebienie, pilnik do paznogci itp., kosztuja tylko po 2 złr.

Największą sztuką w świecie jest takzwane perpetnum mobile, które raz w ruch wprawione przedstawia kilkaset żywych obrazów plastycznie wnet skaczących, wnet tańczących. Wynalazek ten jest całkiem nowy i nastręcza rozrywkę dorosłym i dzieciom; 1 sztuka 1 złr. 65 ct.

Ogłoszone w tym dzienniku i premiowane na wystawie paryzkiej mikroskopy amerykańskie J. Elsona w Nowym Jorku, kosztują ze stelażami po 60 ct., w formie breloków ze złotą oprawą 1 złr. Takież same z ciekawemi obrazkami po 60 c.

Przepyszne melodjony z trąbkami itp. do zabaw domowych, grają najnowsze kompozycje Straussa, Ziehrera, Offenbacha, 1 sztuka z 4 arjami po 7.50, 1 sztuka z 6 arjami i z przyrządem do tremolowania 18 złr.

Ołówki mechaniczne wraz ze scyzorykiem prawdziwie angielskim i kapsułką metalową zawierającą zapas ołowiu, 60 ct.

Blondin, skoczek mechaniczny, tańczy bez cudzej pomocy i bez balansu najpiękniejsze tańce, 1 sztuka 1.48.

Ciekawą jest rzeczą widzieć, jak małe cudo mechaniczne, postawione na ziemię, samo skacze przez obręcze, 1 sztuka 80 ct.

Eleganckie kufereczki, zawierające: nożyczki, lusterko, naparstek, igielnik ze 100 igłami, szpilki, przyrząd do robienia dziurek, do zapinania rękawiczek, nóż do prucia, haczki do haczkowania, nici, jedwab, wzory do znaczenia bielizny i haftu, haftki, wszystko to kosztuje tylko 1 złr. 50 ct.

Przyrządy do wywoływania duchów. Faktem jest, że za pomocą tego optycznego przyrządu można sprowodować jawienie się i znikanie duchów, co na patrzącym tem magiczniejsze sprawia wrażenie, ile że duchy te ruszają się. Przyrząd taki kosztuje 1 złr. 50 ct.

100 sztuk igieł 4rakiej wielkości 10 ct.

Cudowny ptaszek 25 ct.

Zegary rzeźbione w kształcie domków szwajcarskich: prawdziwie mistrzowskie wyroby, 1 sztuka po 3 złr. Takież same, większe, urządzone do bicia godzin 6 złr. Z kurantami 9 złr. 50 ct.

Prawdziwie angielskie srebrne zegarki kieszonkowe ze szkłem kryształowem, wskazówką sekundową, wraz z łańcuszkiem ładnym i medalionem, wszystko to w pięknem pudełeczku, kosztuje tylko 12 złr.; takież same, przedniejsze, z werkiem niklowym 15 ct.

Zegary salonowe, dobrze chodzące, z gwarancją, kompletne 1 złr. 50 ct., z dzwonkami 3.50, z budzikiem 1 złr. 90 ct.

Ciekawe, zabawne i dowcipne gry towarzyskie:
Znana ruleta (rouge et noir) 40 i 60 ct.
Hexe als Wahrsagerinn 50 ct.
Karty kabałowe a la Lenormand 20 ct.
„ pasjansowe dla dowiadzenia się o losie swoim 20 ct.
Pytania i odpowiedzi zabawne 10 ct.
Glocke und Hammer 10, 15, 30 ct.
Kompletne gry loteryjne 20, 40, 60 ct.
„ szachy 1 złr., 1.50, 2 złr.
Domino 15, 30, 40, 80 c., 1 zł. Setki różnych innych gier po 20, 50 ct., 1 złr. do 5 złr.

Czarodziej sam przez się. Za pomocą następujących przyrządów każdy jest wstanie wykonywać największe i najbardziej tajemnicze sztuki, które dla widza są niepojętą zagadką; bardzo zabawne rzeczy w kółkach towarzyskich, jako to:

Brzuchomowca 10 ct.; flaszka niewyczerpana 10 ct., maszyna aby pieniądze znikały, 30 ct.; przyrząd aby szpagat porznięty łączyć w całość 50 ct.; szpagat biały zamieniać na czerwony, żółty i inny, 60 ct.; przyrząd aby z jęczmienia w jednej chwili zrobić mąkę, 70 ct.; przyrząd aby jaja znikały i pokazywały się czerwono 50 c.

Aby na dłoni trawa rosła, przyczem każdy ma tę rzadką satysfakcję, że słyszy jak mu trawa rośnie, 1 sztuka 20 ct.

Całe skzynki z przedziwnemi przyrządami czarodziejskiemi złr. 1.50; takie same bardzo wielkie 2.20.

Do każdego przyrządu załączony jest dokładny przepis postępowania.

Najmodniejsze **krawaty** 20, 30, 40 ct.

Szarfy jedwabne w najcięższym gatunku 80 ct., 1 złr. i 1.50.

Modne maszerle ct. 10, 15, 20, 30, 40.

Podstawki na zegarki, z aksamitu i jedwabiu haftowane 45 ct.

Kieszonkowe zegarki słoneczne, na sekundę regulowane, wraz ze sznurkiem i kompasem tylko 30 ct.

Miniaturowe zwierciadła kieszonkowe ze szkła optycznego 10 ct.

12 sztuk mydła glycerynowego 60, 80 ct. 1 złr. 20 ct.

12 sztuk mydełek migdałowych 60, 80 ct. 1 złr. 20 ct.

Cud prawdziwy. Łyżki z metalu Brytania wyglądają tak, jakby były srebrne, a kosztują: 12 sztuk łyżek stołowych 1.50, 12 łyżeczek do kawy 90 ct., chochelka 45 ct., chochla 90 ct.

Ołówków tuzin 8, 10, 12, 15 i 30 ct.
Rączki do piór tuzin 6, 8, 10 i 12 ct.
144 piór stalowych 15, 20, 30 i 60 ct.
1 laska laku 4, 8, 10 ct.
Pieczątki z 2 cyframi rzniętemi 70 c.
100 sztuk papieru listowego wraz ze 100 kopertami 70 ct.

Usługa rzetelna i akuratna.

Nakładem księgarni *Th. Wallner* w Wiedniu, Goldschmiedgasse Nr. 3. nächst dem Stephansplatz — wyszło w niemieckim języku dziełko, pod tytułem:

Pozdrowienie P. Marji,

zbiór modlitw, rozmyślań i czytań przez hrabinę de Flavigny (autorkę książki do modlenia: Chrześciańska dziecinność).

Powyższe dziełko powszechnie przychylnie przyjęto dla swej wybornej i budującej treści, z której wymieniamy osobliwie modlitwę do Najśw. Marji P., pocieszycielki zasmuconych, i opis życia i cnót N. Marji Panny.

Dziełko to obejmujące 596 stronic, ozdobione 4 stalorytami i gustownym tytułem, zalecone jest przez Przewielebnych arcybiskupów w Paryżu, Tours i Orleanie.

Księgarnia tylko z wielkim trudem i kosztami otrzymała prawo nakładu od Szanownej autorki.

Cena nieoprawnego egzemplarza 1 złr. 20 ct. w. a., oprawnego zaś od 2—30 złr.

Oprócz tego w powyższej księgarni nabyć można książki do modlenia własnego i cudzego nakładu przez najzaszczytniej znanych autorów we wszystkich językach.

Wykwintne oprawy i roboty introligatorskie wszelkiego rodzaju jak najgustowniej się uskuteczniają we własnej fabryce wyrobów introligatorskich. 3001 2–3

Poszukuję SUBJEKTA do handlu korzennego w Rzeszowie, zaopatrzonego w chlubne świadectwa, od 1. stycznia 1869. 3062 1–3

F. Jaśkiewicz.

Do kupienia

poszukuje się dóm wiejski z ogrodem i kilka morgów gruntu **w pobliżu lasu szpilkowego** w obwodzie lwowskim.

Umocowany do kupna adwokat p. Kornel Hofman we Lwowie pod liczbą 415¼. 2846 6–12

Najtańsze Lampy!

Otrzymawszy drugi transport LAMP R. Ditmara z Wiednia,

do **Kamfiny** czyli **Nafty** (Petroleum) i **Ligroiny**, j. t. wiszące, ścienne, stołowe i wszelkie kuchenne w najrozmaitszych fasonach polecam mój Skład łaskawym względom Szanownej Publiczności, i donoszę zarazem, iż wszystkie pojedyncze części do Lamp są zawsze w komplecie u mnie w zapasie; tym sposobem jestem w stanie złe i nieużyteczne lampy i lampy innych fabrykantów lub olejne, przerobić w jak najkrótszym czasie, a zamówienia zamiejscowe załatwiam bezzwłocznie.

Odbiorcom en-gros do sprzedaży odstępuje się rabat według skali ditmarowskiej.

Ceny stałe.

R. DITMAR Lemberg.

NAFTĘ (PETROLEUM) utrzymuję ciągle na składzie w najlepszym gatunku po najumiarkowańszej cenie.

Tadeusz **Tarasiewicz,**

w Krakowie, Rynek główny, róg ulicy św. Jana.

2969 1–2

Najtańsze Lampy! Najtańsze Lampy! Najtańsze Lampy!

Szanownym Wydawnictwom *Gazety Narodowej, Dziennika Poznańskiego* i *Przyjaciela Ludu* składa najgłębsze podziękowanie za bezpłatne przesyłanie wspomnionych pism

4068 1–1 *Zarząd Towarzystwa przemysłowców polskich w Wrocławiu.*

Na porę jesienną i zimową
poleca z sumienności znana w kraju i za granicą renomowana c. k. wyłącz. uprzywilejowana fabryka

nieprzemakalnego obuwia sukiennego, pilśniowego i skórzanego,

firmy **A. ROTHSTERN** *w Wiedniu,*

Stadt. **Habsburgergasse 1**, alt Obere Bräunerstrasse, nächst dem Graben. Obfity skład według najnowszych fasonów sporządzanego obuwia **męzkiego, damskiego i dla dzieci**, do chodzenia przy gospodarstwie, na ulicę, do podróży i polowania, szczególniej polecenia warte cierpiącym z powodu **odmrożenia nagniotków, gośćcu i reumatyzmu.** 2389 5–10

Obuwie damskie.

Trzewiki pilśniowe lub sukienne od 70 ct. do złr. 2.60
Buciki sukienne o podeszwach sukiennych lub patentowych od 1.80 do złr. 2.20.
Pilśniowe buciki na podeszwach nieprzemakalnych od złr. 2.80 do 3.20.
Pilśniowe buciki obłożone gumielastyką nieprzemakalne od złr. 3.40 do złr. 6.50.
Butynki skórzane o podeszwach skórzanych lub gumielastycznych od 3 złr. 40 do 8 złr. 50 ct.
Buciki zamszowe na podeszwach skórzanych od złr. 3 do 7.
Buciki dla dzieci sukienne na pilśniowej podszewce od 80 ct. do złr. 3.50.
Buty do podróży od 80 ct. do złr. 5.50.

Obuwie męzkie.

Sztyflety sukienne na sukiennej podeszwie po złr. 2.20.
Takież na podeszwach nieprzemakalnych po złr. 3.80. — Takież obłożone nieprzemakalne po złr. 5, 6 do 8.
Sztyflety futrzane, okładane lakierowanym juchtem rosyjskim, na podeszwach gumielastycznych bardzo ciepłe po złr. 6.50, 7, 8, 9.
Sztyflety pilśniowe obłożone kitajem na podeszwach gumielastycznych po złr. 7. 8.50, 9.50.
Buty z cholewami od złr. 8 do 12 złr.
Buty myśliwskie nieprzemakalne od złr. 8.50 do złr. 16.

Dokładne, szczegółowe cenniki rozsyłają się bezpłatnie. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się najakuratniej a zamówienia odsyłają się na przekaz. Przyjmują się naprawki.

Spróbować tylko raz potrzeba,

dla przekonania się o zdumiewającej taniości poniżej przytoczonych przedmiotów.

Wszelkie towary sprzedają się pod gwarancją za jak najlepszą onychże jakość.

Podobnego doboru przedmiotów najnowszych, praktycznych a nawet zbytkowych nie znajdzie drugiego w Wiedniu. Starzy i młodzi znajdą tam rzeczy dla siebie stosowne: za bagatelę można nabyć piękny odpowiedni podarunek dla dam i dla mężczyzn, tudzież dla dzieci wszelkiego wieku i stanu w tysiącznym wyborze. — Cenniki może dostać każdy bezpłatnie franko za podaniem dokładnego adresu. Dla publiczności po prowincjach jest przeto rzeczą bardzo pożądaną, kazać sobie nadesłać taki cennik, znajdzie tam bowiem nietylko cenę, ale i nazwę wszystkich przedmiotów na składzie się znajdujących. Rozsyłka uskutecznia się albo za pobraniem należytości przez pocztę, albo za nadesłaniem gotówki.

Spis rozmaitych przedmiotów najnowszego wyrobu:

Godło firmy: „I za tanie pieniądze można dobrego dostać towaru!“

Francuzki papier listowy z bezpłatnemi odciskami wszelkich jakichkolwiek imion, cyfer i herbów.

100 sztuk w 8ce, cienkiego, białego . . . złr. —.45
100 „ „ angiel. karbow. lub liniow. „ —.65
100 „ „ karbow. w różnych kolor. „ —.75
100 „ w 4ce, cienkiego białego . . . „ —.85
100 „ „ angiel. karbow. lub liniow. „ 1.—
100 „ kopert na 8kę białych . . . . „ —.30
100 „ „ na 8kę cienkich karbow. z mocnego papieru „ —.50
100 „ „ kolorowych karbowanych „ —.55
100 „ „ wewnątrz emaliowanych . „ —.60
100 „ „ na 8kę karbow. z mocnego papieru . . . . . . „ —.65

Dwie cyfry ładne z koroną w różnych kolorowych odciskach na
100 ćwiartkach monogram . . . . „ —.40
100 kopertach . . . . . „ —.40

100 sztuk kart wizytowych

na papierze z obu stron lakierowanym z litografią ładną w jednym wierszu . . . „ 1.—
takież same, przednie czarnym drukiem . „ —.—
„ „ drukiem złoconym . „ —.90
Każdy wiersz następny kosztuje 10 ct. więcej.
Karty wizytowe angielskim drukiem wypukłym i najnowszemi literami, taniej niż gdzieindziej 100 sztuk białych na pap. podw. lakierow. . „ —.60

Pióra stalowe.

1 tuzin angielskich w 12 najlep. gatunkach złr. —.10
12 tuzinów (1 karton) takichże samych . . „ —.80
12 „ piór z glinu (aluminium) nierdzewiejących . . . . —.80
1 tuzin ołówków w dobrym gat. po 10, 15, 25, 35 i 45 ct.
1 „ rękojeści do piór po 10, 15, 20, 30 ct.

Pieczątki rznięte z pięknemi literami:

1 sztuka z dwoma literami i dobrą rączką 50 ct. Korona kosztuje 30 ct.: całe imiona obliczają się jak najtaniej.

PRASY DO ODCISKÓW WYPUKŁYCH wraz z nazwiskiem, ładnie zrobione złr. 2.80, 3.50

STAMPILIE z puszką blaszaną, tłuszczem i pędzlem złr. 4.50, 5.50.

Najnowsze STAMPILIE SAME PRZEZ SIĘ NAMAKAJĄCE, z jednego napojenia maszynki robią 1000 odcisków, bardzo praktyczne dla urzędów i kantorów, 1 sztuka wraz z pięknem wyrznięciem złr 6.50, 7.50.

Srebro chińskie z grubą blachą srebrną, najlepszej jakości, z 10letnią gwarancją przy ciągłem używaniu:

1 tuzin łyżek stołowych złr. 16, łyżeczek do kawy złr. 9, noży i widelców złr. 27, 1 para lichtarzy złr. 4, 5, 6, 1 chochelka złr. 3, 3.80.
1 tuzin podstawek pod noże w najpiękniejszym fasonie złr. 7.

Inne artykuły z chińskiego srebra po cenach fabrycznych. Wyrób ten imituje dokładnie prawdziwe srebro co do barwy i kształtu.

BEZWONNE, NIEPRZEPUSZCZALNE WKŁADKI do ŁÓŻEK; polecenia godne dla rybaków nocnych, dzieci, chorych i położnic, chronią od przemoczenia pościeli zupełnie, 1 sztuka 90 kr. złr. 1.20, 1.50, 1.65.

Obfity skład zabawek dziecinnych i towarzyskich.

LALKI, sztuka po kr. 5, 10, 15, 20, 30 do złr. 2.
ZWIERZĘTA różne ze skóry po 5, 10, 20 kr. do złr. 2.
ZABAWKI w pudełkach po 10, 20, 30, 50 kr. do złr. 1.
ZWIERZĘTA całkiem naturalnie zrobione po kr. 50, złr. 1, 2.
Inne ZABAWKI w tysiącznym doborze 10 kr. do 4 zł.
ZABAWY towarzyskie od 20, 50 kr. do złr. 2.
NAJNOWSZE KSIĄŻKI Z OBRAZKAMI z tekstem i bez tekstu, 1 sztuka kr. 10, 15, 25, 45, 65, 80, złr. 1.
ZNANA GRA RULETOWA w miniaturze 1 sztuka kr. 40, 50, 60, 80, złr. 1.20, 1.50
LATERNA MAGICA, zwana latarnią czarodziejską, stanowiąca najmilszą zabawę dla dzieci i dorosłych, 85 kr. 1.20, 1.80, 2.50, 3, 4 do złr. 5.
DRUKARNIE MAŁE dla dorastających dzieci z czcionkami i przyrządkami po kr. 85, złr. 1.20, 1.80, 2.50, 3, 4, do złr. 5.
mały instrument szklanny, zwany ptakiem cudownym, za pomocą którego można do złudzenia naśladować śpiew każdego ptaka: ciekawa ta zabawka kosztuje tylko 25 kr.
SKRZYNKI Z NARZĘDZIAMI ANGIELSKIEMI, napełnione narzędziami, potrzebnemi w każdym domu 1 skrzynka złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 4; takie same ale mniejsze dla dzieci, po kr. 5, 35, 60, 80, złr. 1.
Różne BAWIDEŁKA w pudełkach w stokrotnym wyborze dla dziewcząt i chłopców za sztukę 10, 20, 40, 60 kr., 1 złr. do 2 złr.

Najlepsze grzebienie kauczukowe:

1 grzebień do fryzowania 15, 20, 15, 30 kr. 1 grzebień do pyłu 20, 25, 30 kr., 1 grzebień z rączką 25, 30, 35 kr., 1 grzebień do warkoczy 30, 40, 50 kr. do złr. 1: grzebień kieszonkowy 10, 15, 25, 30 kr.; jeden grzebień kieszonkowy ze szczoteczką 25, 35, 40 kr. szczotka do włosów 30, 40, 50 kr. do złr. 5. szczotka do sukni 50, 60, 80 kr. do złr. 1. 1 szczoteczka do zębów 20, 25, 30, 35 kr.; szczoteczka do paznogci 25, 35, 45 kr.

NAJLEPSZE SCYZORYKI ANGIELSKIE sztuka po 25, 35, 45, 60, 80 kr., złr. 1, 1.20.
PRAKTYCZNE KRZESIWA KIESZONKOWE z lontem lub bez lontu 1 sztuka po 20, 30, 40, 50, 60 kr.
PORTMONETKI najnowsze po 20, 40, 60, 80 kr., złr. 1, 1.50, 2 złr.
PUGILARESY po 60, 80 kr., złr. 1, 1.50, 2, 3, 4.
TOREBKI na CYGARA, po 30, 50, 80 kr., złr. 1, 1.50, 2, 3 złr.
PRAWDZIWE PIANKOWE FAJKI i CYGARNICZKI w najpiękniejszym fasonie, i pięknie rzeźbione: 1 sztuka 50 kr., złr. 1, 1.50, 2, 3, 4, 5.
Zupełnie urządzone FAJCZARNIE z prawdziwej pianki i bursztynu w jednym pokrowcu formatu kieszonkowego w miarę, ile zawierają cygarniczek i fajek dla rozmaitych gatunków cygar i tytoniu, z przyrządem do zapalania lontem, maszynkami cygarowemi i papierem, tudzież innemi rekwizytami fajczarskiemi, za sztukę złr. 3, 4, 5, 6, 8.
SZALIKI JEDWABNE na SZYJĘ dla mężczyzn, 1 sztuka, czarne lub kolorowane, 25, 35, 45, 60 kr.
Najmodniejsze SZARFY JEDWABNE po kr. 80, złr. 1, 1.50.
Najlepsze SZELKI, trwałe i praktyczne, jedna para z nici angielskich 45, 60, 80 kr., z jedwabiu 90 kr. złr. 1.20, 1.50,

Pudełka z tektury

Pięknie przyozdobione schowki na różne papiery, koperty, 1 sztuka 25, 30, 50, 60, 80 kr., złr. 1.
TEKA NA PAPIERY bez przyrządów, 80 kr. 1 zł. 1.50, 2; z zupełnem urządzeniem złr. 2, 3, 4.

Albumy na fotografie

w stokrotnym wyborze własnej fabrykacji:
1 sztuka na 25 obrazów 55, 30, 8 kr., 1 złr.
„ „ 25 „ w przednim gatunku złr. 1, 1.50 2, 3 złr.
„ „ 50 „ 60, 80 kr., 1 złr., 1.20.
„ „ 50 w przednim gatunku złr. 1.50, 2, 3, 4
„ „ 100 obrazów złr. 5, 4, 5, 6, 8.
Skład fabryczny ramek, sztuka po 5, 10, 20, 30, 50 kr.

Rozmaite necesery damskie

z kompletnym przyborem do szycia za sztukę 60, 80 kr., złr. 1, 2, 3, 4, 5 w miarę urządzenia. Skład fabryczny francuzkich szkieł teatralnych za sztukę 3, 4, 3, 5, 8, 10 złr., które u optyka kosztują drugie tyle.

Torby damskie bardzo ładnie sporządzone, skórzane i materjalne, 1 sztuka złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5.

Najnowsze biżuterje

w najnowszych fasonach ze złota nowego, które zachowują zawsze barwę złota, i dlatego do złudzenia podobne są do prawdziwych kosztowności:

BROSZKI 1 sztuka kr. 40, 60, 80, złr. 1, 1.50, 2.
KOLCZYKI 1 para kr. 60, 80, złr. 1, 1.50.
BRANZOLETY 1 sztuka kr. 50, złr. 1, 1.50, 2.
MEDALIONY 1 sztuka kr. 20, 25, 35, 50, 65.
GRZEBYKI do warkoczy kr. 80, złr. 1, 1.50, 2, 3.
PIERŚCIONKI z kamieniami kr. 30, 40, 50.
ŁAŃCUSZKI do zegarków krótkie kr. 50, 80, złr. 1, 1.50
ŁAŃCUSZKI na szyję kr. 80, złr. 1, 1.50.
SZPILKI mezkie kr. 20, 30, 40, 60.
GUZICZKI do półkoszulków 1 szt. kr. 10, 15, 20, 30.
„ do rękawów 1 para kr. 20, 30, 50, 80.
„ do kołnierzyków po 5 i 10 kr.
Całe garnitury guzików półkoszulkowych i rękawowych w najlepszym guście kr. 50, 80, złr. 1, 1.50,;
1 pęk wisiorków zegarkowych, bardzo ładnie zebranych kr. 60, 80, złr. 1.

Nowy wieczysty kalendarz

w formie medalionu, który może służyć za wisiorek do zegarka: jestto kalendarz mechanicznie tak urządzony, że dokładnie okazuje miesiąc, dzień i datę, i może być zawsze używany, 1 sztuka 20 kr.

Najmodniejsze ubranie ze stali,

złożone z wielu pięknie szlifowanych sztyfcików stalowych, mających pozór srebra:
1 broszka kr. 40, 60, 80, złr. 1.
1 „ w srebro oprawna złr. 1.50, 2, 3.
1 para kolczyków kr. 40, 60, 80, złr. 1.
1 „ kolczyków, w srebro oprawnych, złr. 1.50, 2, 3, 3.50,

Ślicznie robione klejnoty brylantowe.

Nawet znawcę mogą złudzić. Ubrania te są oprawne w prawdziwe srebro, z podkładką złotą i szpilką. Brylanty imitowane są ze szlifowanego kryształu górskiego, który nigdy nie traci żywego ognia. Inne kamienie drogie są także imitowane nie do poznania.
1 broszka złr. 4, 5, 6.
1 para kolczyków złr. 4, 5, 6.
1 para guzików półkoszulkowych złr. 2.50, 3.50, 4.50.
1 szpilka mezka złr. 1.80, 2.80, 3, 4.
Pierścienie brylantowe ze złota 1.20, 1.50, 2, 3 złr.
Krzyżyki i serduszka na szyję złr. 2, 3, 4.

Ozdoby żałobne

czarne, w najpiękniejszym fasonie i bardzo trwałe ze szkła, żetu, lawy i rogu bawołego:
1 brosza kr. 20, 30, 50, 80, złr. 1.
1 para kolczyków kr. 25, 35, 50, 80, złr. 1.
1 branzoleta kr. 30, 60, 80, złr. 1.
1 łańcuszek zegarkowy krótki kr. 15, 30, 60.
1 łańcuch na szyję kr. 30, 80, złr 1.
1 guzik do półkoszulka kr. 4.
1 para guzików mankietowych kr. 15, 20, 30, 40.
1 grzebień do warkoczy kr. 30, 40, 60, 80.

Wielki skład fabryczny krajowych i zagranicznych pachnideł, mydeł, olejków, pomad, tudzież innych artykułów toaletowych.

Nie do uwierzenia a przecież prawdą!

jest, że następujące zegary po cenach notowanych są najlepszej jakości, a które się sprzedają pod gwarancją dwuletnią.

Zegary salonowe bronzowe z kloszami:
1 zegar mały . . złr. 2 — 1 zegar wielki . . złr. 3.20
1 „ średni . złr. 2.60 — 1 „ największy złr. 4.50

Piękne zegary pokojowe najlepszej konstrukcji:

1 zegar z cyferblatem bronzowym złr. 1.40
1 „ „ „ i budzikiem złr. 1.60.
1 „ „ porcelanowym emaliowanym zł. 1.60.
1 „ „ „ i budzikiem 1.80.
1 „ „ „ i przyrządem do bicia złr. 2.80.
1 „ „ w największym i najpiękniejszym gatunku bez przyrządu do bicia złr. 2.80, 3.50.
1 „ „ takiego samego z przyrządem do bicia złr 3.90, 4.50, 5.

Wszystkie zegary są dobrze regulowane.

GĄBKI do MYCIA najlepszej jakości:
1 sztuka kr. 40, 60, 80, złr. 1.20, 1.50 podług wielkości.

TORBY RĘCZNE DLA DAM:
1 sztuka ze skóry, z oprawą stalową kr. 60, 80, złr 1, 1.20.
1 sztuka w najlepszym gatunku ze skóry szagrenowej, z oprawą bronzową pozłacaną, i zamkiem sztucznym złr. 2.50, 3, 3.50.

WACHLARZE MODNE
w wielkim doborze kr. 30, 50, 80, złr. 1, 1.50, 2.

Necesery damskie,

zawierające wszystkie przybory do szycia, bardzo ozdobne po kr. 50, 80, złr. 1, 1.50.
Takież same, przepysznie ozdobne złr. 2, 2.50, 3, 4, 5.
1 schowek z 6 rozmaitemi haczkami do haczkowania kr. 15.
1 schowek z 2 lub 4 drutami do dziergania kr. 10 i 20.
1 igielnik ze 100 dobranemi igłami kr. 40.
1 książka z 10 wzorami do znaczenia bielizny i haczkowania kr. 5, 10.

Za połowę ceny niż przedtem:

1 para waz w najnowszym guście z porcelany francuzkiej kr. 40, 60, 80, złr. 1, 1.50.
W większych rozmiarach złr. 2, 3, 4, 5.

Zarazem zwracam uwagę szanownych odbiorców na prowincji, że posiadam oddział komisowy, gdzie wszelkie zlecenia najmniejsze jak i największe wykonują się szybko i tanio.

Poleca się tedy łaskawym rozkazom

Pierwszy austr. handel komisowy A. FRIEDMANNA w Wiedniu,

Praterstrasse Nr. 26. 2713 12–12

Księgarnia KAROLA WILDA we Lwowie

mając zamiar uprzątnąć zapasy

obrazów, rycin, litografij i t. p. utworów sztuki,

jakie na składzie posiada, sprzedaje takowe

po znacznie zniżonych cenach,

a mianowicie za 1 frank ceny sklepowej paryzkiej, zamiast 50 centów liczy **30**, a nawet tylko **25 centów.**

Szczególnie uwagi godny jest wybór miedziorytów i litografij paryzkich, podług najsławniejszych mistrzów, jakoto: **Obrazy świętych, historyczne, rodzajowe, têtes d'étude, portrety, konie, fotografie itp.** 2926 4—6

Wyprzedaż trwać będzie tylko krótki czas!

Podziękowanie.

Srogiem cierpieniem ócz byłam przez 7 lat dotkniętą, a rb. od 2. kwietnia do 16. maja tj. w przeciągu sześciu tygodni wybawił mnie od tego złego dr. **Wołek** we Lwowie.

Uwiadamiając P. T. publiczność o tem, dziękuję zarazem najserdeczniej wybawcy memu.

W Czerniowcach, 16. listopada 1868.

3074 1—1 *Olimpia Kretschmer.*

Poszukuje się

Klucznicy

do zarządu gospodarstwem kobiecem, rozumiejącej się na praniu i prasowaniu, z dobremi rekomendacjami,— zgłosić się do zarządu majątku: **Jezierzany poczta Monasterzyska.** 3069 1—?

Realność w Brzeżanach, składająca się z dwóch kamienic, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela pod adresem: **Czesław Irzykowski** poste restante **Brzostek** (przez Tarnów). 3076 1—2

Obywatel, mieszkający na wsi w pobliżu Lwowa, życzy sobie do prowadzenia i do nauki syna 6letniego w języku polskim i niemieckim i w objektach elementarnych, przyjąć nauczyciela lub urzędnika pensjonowanego, jeżeli kawaler albo bezdzietny wdowiec, w razie i studenta na wolnem stanowisku, zasad obyczajnych. — Za to obiecuje się pomieszkanie wolne, wikt, posługa i remuneracja stosowna.

Życzący owej posady zgłaszać się mają listownie **franco pod** cyfrą F. S. poste restante we Lwowie. 3077 1—2

Pozytywki z 4 do 48 utworami muzycznemi, między którcmi arcydzieła, z muzyką dzwonkową i bębenkową, lutniową, mandolinową itd.; następnie:

Skrzynki grające po 2 do 12 utworów; także skrzyneczki z necesserkami, schowki na cygara w kształcie świątyń i domków szwajcarskich, albumy fotograficzne, przyrządy do pisania, etui na cygara, tabakierki i pudełka na zapałki, lalki, stoliki do roboty, wszystko to z muzyką, w końcu krzesła, grające za usiedzeniem. Zawsze najświeższe wyroby tego rodzaju poleca

J. H. Heller w Bernie (Szwajcarja).

Na podarunki Bożego Narodzenia (gwiazdkę), niema nic właściwszego. Przedmioty te powinny znaleść miejsce w każdym salonie i przy każdem łożu chorego. Naprawki załatwiają się. Wielki skład gotowych wyrobów. 3073 1—3

Izydor Nowak

krawiec męzki w Stanisławowie

poleca względom łaskawej P. T. Publiczności swój w domu Hilebrandów nowo otworzony skład gotowych sukni męzkich, stosownie do każdej pory roku, podług najnowszego kroju, z najlepszej materji, i po cenach najumiarkowańszych.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najsumienniej i najrychlej 3067 1—?

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Szprycowanie to przygotowuje się z liści drzewa rosnącego w Peru, zwanego Matiko. Stanowi ono środek *niezawodny* przeciw *rzeżączkom* i *blenoragiom* najuporczywszym i zaniedbanym. Użycie jego nie pozostawia po sobie zwężenia kanału, ani nabrzmienia kiszek. — Pigułki zaś napełnione są essencją z Matiko, połączoną z balsamem Kopajwy, a to w celu zdwojenia własności leczących tego ostatniego i odjęcia mu woni nieprzyjemnej, jak również zapobieżenia *odbiciom* i *mdłościom*, których doświadczają osoby zażywające zwyczajne pigułki z balsamu Kopajwy. Dlatego to lekarze we wszystkich częściach świata przekładają je dziś nad wszelkie inne środki. Obydwa preperaty użyte razem, działają bardzo energicznie, każdy zaś użyty osobno, działa wolniej, lecz niemniej skutecznie. 3010 1—16

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolasza, Berlinera i Rukera**: w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego*, i w aptece p. *Redyka;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera;* w Pradze u p. Fr. Všetečky.

Monografia Hemoroidów

Wykład praktyczny tej słabości.

Dzieło dr. Andrzeja Lebel, rue del Echiquier, 14 — w Paryżu. 2725 22—36

Metoda bardzo skuteczna, uśmierzająca boleści we 24 godzin, leczy bez obawy wpędzenia wewnątrz. Pigułki i pomada z majoranku, roztwór benzoesu z aluminem (*benzoate d'alumine*) stanowią podstawę tej metody leczenia. Po licznych doświadczeniach, dokonanych w szpitalach publicznych we Francji, potwierdzone zostały przez fakultet medyczny w Paryżu. Dostać można w aptekach pp. Piotra Mikolascha we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

J. Tarwitta

wielki ruchomy mechaniczny

Teatr sztuki i bitew

na placu Gołuchowskich

w trzech rozmaitych oddziałach.

W sobotę d. 21. listopada b. r. nastąpi **pierwsze** przedstawienie. 3066 1—1

Dr. Karol Reiss

ordynuje codziennie od godz. 2—4; dla ubogich bezpłatnie.

W szpitalu powszechnym na I. piętrze. 2962 3—3

RUBO & WETTE

Bank-, Wechsel- u. Commissions-Geschäft

Berlin. 3025 3—3

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuriuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 3015 1—24

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod barankiem" p. *Redyka;* w Brodach w aptece p. *Francosa*; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w aptece p. *Szaitera* w Rzeszowie; w Pradze u p. Fr. Všetečky.

Czekolada Desbriere

czyszczcząca z magnezją

Przyjemnego smaku (w niczem nie różni się od smaku czekolady) i **niezawodnej skuteczności** dla spędzenia żółci i zepsutych humorów. W małych dozach użyta, leczy zatwardzenie. W Paryżu przy ulicy Grand chantier, Nr. 1; we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolasza.** 2828 5—8

CENA pudełeczka w Paryżu 1 fr. 30 cen.

Ajencja jeneralna **węgierskiego banku ubezpieczeń na życie Haza we Lwowie** (przy ulicy Sykstuskiej pod l. 130) **poszukuje** zdolnych i sumiennych **ajentów** z dobremi rekomendacjami. Zakres działania wspomnianej jeneralnej ajencji rozciąga się na **Galicję, Lodomerję** i **Bukowinę.** 2931 6—6

Wyszedł właśnie z druku **Kalendarz** polski na rok 1869 pod tytułem:

PIAST

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych.

Prócz zwykłych rubryk astronomicznych i świątecznych, zawiera takowy:

I. *Przemysł i gospodarstwo:* rady, doświadczenia i wynalazki praktyczne z 20 rycinami w tekscie.
II. *Hygiena czyli poradnik zdrowia:* środki lekarskie w różnych przypadłościach.
III. *Życiorysy:* Kanonizacja bł. Jozafata Kuncewicza w Rzymie i obchód tej pamiątki we Lwowie, z ryciną; Władysław Syrokomla z portretem umierającego poety; Mieczysław Romanowski z ryciną; Józef Gluziński z portretem.
IV. *Poezje:* Wspomnienie o hussarzach polskich, przez Deotymę, z ryciną; Wór złota, balada; Piotr Pszonka Jasieńczyk, legenda; Obrona Trembowli; Śpiący orzeł; Rycerz na czatach; Łowy królewskie; Kapłaństwo.
V. *Beletrystyka:* Cudzy wózek, powieść z trzema rycinami; Typy prowincjonalne z rycinami.
VI. *Ustawy i przepisy:* stęplowe, pocztowe, telegraficzne, kolejowe i t. p.

Tuzin tego kalendarza o 12 arkuszach druku, kosztuje 3 złr. 60 ct.; egzemplarz zaś 40 kr. — Dostać go można na składzie: u p. Vogla dzierżawcy drukarni Zakł. imienia Ossolinskich, i u wydawcy Piotra Lewickiego we Lwowie. Zamawiającym większą ilość, odstępuje się stosowny rabat. — Redakcja „Przyjaciela Domowego" ofiaruje swą gotowość do zrealizowania na jej ręce nadesłanych zamówień za przekazem należytości przez pocztę. 2967 (2—3)

!!! Ja Wilhelmina Rix !!!

oświadczam niniejszem publicznie iż będąc wdową po śp. dr. A. Rixie, od 8 lat jestem **wyłączną i jedyną** producentką prawdziwej i niesfałszowanej **Oryginalnej Pasty Pompadour**, gdyż tylko sama jedna posiadam tajemnicę robienia takowej. Zawiadamiając tedy, że wzmiankowanej Pasty Pompadour od teraz dostać można **prawdziwą** tylko w mojem pomieszkaniu

w Wiedniu, Leopoldstadt, Grosse Mohrengasse, 14, erste Stiege, Thür 62,

ostrzegam publicznie, by nie kupowano jej u nikogo; obecnie bowiem nie utrzymuję ani składu postronnego, ani filii, i rozwiązałam wszystkie poprzednie składy dla **zaszłych pofałszowań.** Moja prawdziwa Pasta Pompadour, także **Pastą Cudowną** zwana, nigdy nie myli skutku. Skutek tej Pasty na twarzy prześciga wszelkie oczekiwania, i jest jedynym środkiem **gwarancyjnym** do spędzenia wszelkich wysypek na twarzy, pryszczy, piegów, plam wątrobnych i wrzodów. Gwarancja jest o tyle pewną, że w razie nieskuteczności **zwraca się pieniądze.** 2982 2—?

Jeden tygiel tej doskonałej Pasty wraz z opisem używania kosztuje 1 złr. 50 ct.

Produkta i wyroby FARMACEUTYCZNE p. LEPERDRIEL w PARYŻU

rue Ste Groix de la Bretonnerie, 54.

TOILE VESICANTE, płótno czerwone, naciągające wezykatorje szybko i bez boleści.

PLASTER z TAPSIA dra. Reboulleau, preparat wyborny, leczy katary uporczywe, cierpienia płuc (bronchitis), reumatyzmy **itd.**

KITAJKA i PAPIER EPISPASTIQUE, utrzymuje doskonale wezykatorje.

KITAJKA ODŚWIEŻAJĄCA i ELASTYCZNE GAŁECZKI ułatwiające ropienie.

CAPSULES VIDES de LE HUBY, próżne powłoki do zażywania nieprzyjemnych lekarstw.

TROCINY z DRZEWA QUASSIA AMARA, wyborny środek toniczny.

KOMPRESSY papierowe dla utrzymania ropienia ran.

SERRE-BRAS elastyczne, udoskonalone,

PONCZOCHY ELASTYCZNE przeciw VARICES, dwa rodzaje tkanin, jedna **mocno ściskająca**, druga **łagodna**. Ponczochy te we Francji są w wielkiem wzięciu.

PYROFOSFAT ŻELAZA musujący.

SOLE musujące CARBONATE i CITRATE LITHINY, przeciw podagrze i kamieniowi pęcherza.

MOUCHES de MILAN.

AMERYKANSKIE PIGUŁKI przeciw podagrze.

APTECZKI KIESZONKOWE p. Marinier, zawierające w małej objętości środka lekarskie i instrumenta chirurgiczne najpotrzebniejsze.

KITAJKI VULNERAIRE MARINIER leczące bez zostawienia śladów oparzeliny, zadraśnienia, skaleczenia itd.

Dostać można we Lwowie w aptece **PIOTRA MIKOLASZA.** 2826 5—24

OSTRZEŻENIE.

Ponieważ nie rzadko sprzedawane bywają ordynarne zegarki szwajcarskie, opatrzone jedynie imionami angielskiemi, za angielskie, przestrzegamy więc P. T. publiczność przed nabywaniem tych **fałszywych** zegarków, zawiadamiając równocześnie, że wyroby nasze **w prowincjach austrjackich wyłącznie i jedynie:**

od pana **FILIPA FROMM w Wiedniu, Hoher Markt 11, 2. Stock**

prawdziwe sprowadzać można. Składamy 5letnią gwarancję za nasze zegary, których zapas rozmaitego rodzaju utrzymuje pan **Filipp Fromm.** 2836 6—12

C. & E. Emanuel, Chronometer-Fabrikanten. **1. Burlington Gardens, London.**

Każdy przedmiot, który się nie podoba, wymieniamy na inny w dowód najściślejszej rzetelności.

Ciekawe dla wszystkich!

Nowości wiedeńskie!

W oddziałach towarowych zbiorowego Bazaru przemysłowego w Wiedniu, Praterstrasse 16, dostanie następujących przedmiotów po tych niesłychanie tanich cenach:

Wynalazek niezmiernej wagi. Balsam na włosy, który wszystkiego dokazuje, co dotychczas uważano za niepodobieństwo. Zapobiega wypadaniu włosów, wznieca porost takowych, i wywołuje na zupełnych łysinach włos nowy, a u młodzieńców 17letnich zarost. Wynalazca w 55. roku życia swego dostał takiego porostu włosów, jakiego przedtem nigdy nie miał. Zaświadczeń udzielamy chętnie, i wzywamy publiczność by wynalazku tego nie zaliczała do rzędu zwykłych szarlatanerji. Oryginalna puszka tego balsamu kosztuje tylko 1 złr.

Nowość. Sprawdzony przez profesora W. Kletzinskiego w Wiedniu c. k. uprzyw. pargamin balsamowany od gośćca do radykalnego wyleczenia gośćca, i reumatyzmu sprzedaje się z gwarancją tylko po 65 ct. w. a.

Najlepszy proszek na zęby. Czyści zęby w trzech dniach na biało i gładko i usuwa w jak najkrótszym czasie odór cuchnący tudzież wszelkie kwasy, 45 ct.

Patentowana szczoteczka do zębów. Pod gwarancją, iż nigdy nie może stracić szczeci; osobliwie do zalecenia na dziąsła drażliwe i chore; 40 kr.

Proszek do czyszczenia, aby wypolerować zaśniedziałe przedmioty, jakoto: złoto, srebro tudzież wszelki metal; 45 kr.

Pasta do politurowania mebli, którą z łatwością wszelkie przestarzałe meble można wypoliturować jak najpiękniej; 45 ct.

Pasta do farbowania włosów, aby bez mozołu włos siwy lub biały trwale ubarwić na brunatno lub czarno. Pasta ta jest cudem 19. wieku; 1 złr.

Woda na plamy: plamy atramentowe i tłuszczowe znikają od niej bez zwłoki z najdelikatniejszych materji, nie pozostawiając żadnego śladu; 35 ct.

Balsam do kędzierzawienia włosów. Balsam ten ma przymiot układania włosu w loki. 60 ct.

Regulowane zegary słoneczne kieszonkowe wraz z sznurkiem i kompasem 25 ct.

30 ct. Pięknie woniejąca perfuma pod nazwą „Küss-mich-schnll" e do napuszczania chustek.

2 złr. 50 ct. **Puzderko ze wszystkiemi przyrządami do golenia.** Piękna szkatułka drewniana z zamkiem, zawierająca brzytwę wklęsło szlifowaną, puszkę na mydło, pędzel, rzemień i mydło Windsor.

90 ct. 12 sztuk łyżeczek do kawy, wiecznie białych.
1 złr. 50 ct. 12 sztuk łyżek stołowych tego samego wyrobu.
40 ct. chochelka do śmietanki.
80 ct. chochla stołowa.

Alpacca posrebrzana

niezużyta przy ciągłem używaniu, z 10letnią gwarancją.

1 tuzin łyżeczek do kawy	złr. 2.—
1 „ łyżek stołowych	„ 4.—
1 chochla do mleka	„ —.65
1 chochla stołowa	„ 1.50
1 para lichtarzy	złr. 2, 3, 4.—

12 par sztućców stołowych z prawdziwie angielskiej stali, z rękojeściami hebanowemi 3.50; też same z rękojeściami z rogu bawolego 6 złr.

Prawdziwe srebro 13-łutowe cechowane:

12 sztuk nożów deserowych	12 złr.
24 sztuk sztućców stołowych wielkich	30 złr.

Co najpiękniejszego i najzmyślniejszego dotychczas wynaleziono, to **kluczyk do zegarka** z termometrem dobrze pokazującym 1 szt. 1 złr. **Balony pokojowe** z muzyką 10 ct.

Mechaniczny przyrząd do **czyszczenia grzebieni** 40 ct.
Patentowany przyrząd do **zapinania rękawiczek** 20 ct.
Nieprzemakalne i bezwonne **podpiórki do łóżek** 1 złr., 1 złr. 50.
Lusterka miniaturowe ze szkłem optycznem 10 ct.
Piszczałki sygnałowe 15 ct.
Pudełko kadzidła salonowego 20 ct.

Przepyszny garnitur biurkowy z bronzu pozłacanego, składający się z następujących 12 sztuk: kałamarz z piaseczniczką i stelażą na pióra, 2 lichtarze, dzwonek, przyrząd do obcierania piór, termometr, pudełko na zapałki, kalendarz, ciężarek na papiery, 3 wielkie żyrandole, przyrząd do wyjmowania piór wszystko to kosztuje tylko 4 złr. 20 ct.

Najtańszy serwis ze szkła kryształowego kompletny ze 60 sztuk złożony, a mianowicie 4 wielkie butelki, 12 szklanek na wodę, 6 kieliszków na wino szampańskie, 6 na tokaj, 6 kieliszków likierowych, 6 szklanek na piwo, 6 na co innego, 2 karafki małe, 6 filiżanek, solniczka i pieprzniczka, 2 czarki, 1 talerzyk na lody, po najniższych cenach fabrycznych, 10, 12, 15, 18 złr.

100 sztuk prawdziwie angielskiego mocnego **papieru listowego** wraz ze 100 kopertami w pokrowcu tylko 40 ct., z monogramem kolorowym 1 złr. i więcej.

100 sztuk litografowanych kart wizytowych na papierze lakierowanym lub brystolowym tylko 70 ct.

1 złr. 50 ct. zegar gabinetowy dobrze idący pod gwarancją; ten sam zegar z budzikiem 1 złr. 90 ct.

6 złr. wielkie przepyszne zegary z bronzu złoconego pod szkłem z przyrządem do bicia.

Najpraktyczniejsza jest **maszynka do czyszczenia szkieł lampowych** z metalu na sprężynach, po 50 ct. Nowe **lampy ferbusowe** wolne od wszelkiego niebezpieczeństwa: przewrócone gasną: 1 sztuka do kuchni 40 ct. do pokoju 65 ct., lampy naftowe ct., 40, 60, 80, złr. 1, 2, 3. kompletne. Przezroczyste umbry do lamp, niepalne, za sztukę ct. 10, 15, 20, 30 40 ct.

Lalki z głosami za sztukę po ct. 10, 30, 40, złr 1 Z oczami ruchomemi po 10 ct. i drożej. Lalki włosienne ct. 30, 40, 50, 60, 70, 80, złr. 1, 1.50; przepysznie ustrojone lalki z głosami po ct. 15, 40, 80 złr. 1, 2, 3. Lalki wielkości 6letniego dziecka z zębami, głosami itp. przedziwnie piękne po 3 złr. 40 ct. i 4 złr. 50 ct.; figury gumielastyczne najpraktyczniejsze dla małych dzieci ct. 30, 40, 50, 60; figury gumielastyczne dla teatrów dziecinnych 10 ct., zwierzęta całkiem naturalnie zrobione, tudzież psy, koty, wiewiórki itp. z głosami za sztukę po ct. 5, 10, 15, 20, 30. Rozmaite zabawki za sztukę po 5 ct.; żołnierze włosienne w pudełkach po 10 ct., 15 ct.

Serwisy porcelanowe stołowe i herbaciane na 6 osób po 25 ct., 50 ct., 1 złr. 1.50.

Szkółki szycia, za pomocą których dzieci wszelkiego wieku bawiąc się mogą się nauczyć same szycia rozmaitych gatunków odzieży. 1 sztuka z kompletnem urządzeniem i ze wszystkiemi rekwizytami tylko 1 złr. 50 ct.

Przesyłamy zarazem wszelkie przedmioty przez kogokolwiek i gdziekolwiek anonsowane.

Nieustanny odbytu tysięcy odbiorców ze wszystkich okolic monarchii, Niemiec, Moskwy, Włoch i całego Wschodu, jest najlepszą gwarancją szybkiego i rzetelnego spełniania poleceń. 2981 2—?

Vereinigte Industrie-Halle, Wien, Praterstrasse 16.

Wiadomość ważna

dla wszystkich słabych, cierpiących i zaniemagających.

Prawdziwe pigułki amerykańskie Lesingtona (lepsze od wszelkiego rodzaju innych pigułek) od czasu wprowadzenia ich tj. od 1½ roku, kiedy z Ameryki wprowadzono je przez urzędownie zaprotokołowaną firmę handlową A. H. Bolt a Genève, naprzód do Szwajcarji a następnie do Niemiec i Austrji, znalazły **ogólnie** dobre przyjęcie w skutek swej **dobroczynnej działalności**.

N. p. Hemoroidy, pozostałości po chorobach sekretnych, w ogóle wszelkie niedobre soki: przypóźnione oczyszczenie miesięczne (u płci żeńskiej często przyczyna niebezpiecznych słabości), perjodyczny ból głowy; bicie serca, migrenę; ciężki oddech; niestrawność; odbijanie się; słabości żółciowe i wiele innych — wyleczono pigułkami Lesingtona zupełnie.

Dla zapobieżenia nieporozumieniom, opatrzone każde **prawdziwe** pudełko na stronie odwrotnej niebieską stampilią przytoczonej powyżej firmy i literami ***F. Ö.***, co znaczy „Für Oesterreich" (dla Austrji) jako dowód, że za porozumieniem z c. k. austr. komisją sanitarną i świeżo preparowane.

Cene pudełka złr. 1.50 ct. w. a. banknotami.

Gdyby życzono sobie poprzód przepisu używania w celu rozpatrzenia i poznania przedmiotu, to można takowego zażądać w każdym składzie, gdzie go udzielą najchętniej, i to bezpłatnie.

Składy są we wszystkich głównych miastach każdej prowincji monarchii Austrjackiej.

W Wiedniu w aptece C. Spitzmüllera (am Hohen Markt).
„ Lincu „ Antoniego Ruckera, Landstrasse zum Schwarzen Adler,
„ Bernie „ Edera, Bäckergasse, — tudzież w Pradze, Krakowie, Lwowie, w Peszcie, Temeswarze, Zagrzebiu, Gracu, Tryeście, Florencji, Brukseli itd.

UWAGA: We Lwowie i Petersburgu mają istnieć podrobienia, tj. fałszywe pigułki, **ostrzega** się więc niniejszem Szanowną publiczność. 2841 6—6

Najnowsze oświetlenie!

Najwyższym patentem z d. 20. kwietnia 1868 do l. 7303/1392 ces. kr. wyłącznie uprzywilejowana

LAMPA ASTRALNA

Braci Brünner.

Szczególne korzyści: **Olśniewająco biały, spokojny płomień. Płomień sięga najmniej 4 cale w górę. Wypala się nie swędząc i bez dymu. Zdumiewający efekt, jakiego nie wywoła żadna inna lampa.**

Gwarantuje się za bezpieczeństwo zupełne,

o czem każdy przy oglądaniu sam przekonać się może, konstrukcja bowiem wyborna każdego niezawodnie pod względem bezpieczeństwa uspokoi, gdyż część wierzchnia lampy = **kompletnie ogniotrwałe przymknięta** = pozwala nawet na przewrócenie i zostawienie w tej pozycji lampy płonącej przez czas niejaki, a mimo to nie sprowadzi to zapalenia wnętrza lampy.

Lampa Astralna zastosować się da do wszelkiego rodzaju oświetlenia.

Oliwy Astralnej funt wiedeński po **24** ct.

Fabryka: Wien, Mariahilf, Magdalenenstrasse 10. **Skład:** Wien, Stadt, Kärntnerstr., Heinrichshof Nr. 46

Zlecenia wykonują się rzetelnie za przesłaniem należytości lub za przekazem pocztowym. Wzory rysowane rozsyłają się na żądanie. 2972 4—6

Skład we LWOWIE u **A. Steifa Synów.**

Kalendarze wydania E. WINIARZA we Lwowie:

Kalendarz powszechny galicyjski na rok 1869,

Rocznik dwudziesty, cena 40 centów.

Kalendarz ścienny arkuszowy 20 cent., kartkowy 16 cent., Kalendarzyk kieszonkowy 20 cent. 3022 2—3

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.